

Łódź), Dawid Tesfamichael (poprzednio Wiekowianka Wiekowo) czy Maciej Mazurkiewicz, mający za sobą grę w Astrze Ustronie Morskie. Po półrocznym pobycie w Bałtyku, do zespołu powrócił również Konrad Rokicki. Wybrzeże potwierdziło swoje aspiracje już w pierwszych dwóch ligowych kolejkach.

Na inaugurację podopieczni Dariusza Płaczkiwicza zremisowali 3:3 na trudnym terenie w Szczecinku z miejscowym Wielimem. Dwa gole zdobył Bartosz Gorgol, jedno trafienie dołożył Mateusz Gorgol. W drugim spotkaniu w tej klasie rozgrywek, Wybrzeże rozgromiło na swoim boisku solidny zespół Głazu Tychowo aż 6:1.

Czy Wybrzeże włączy się do walki o czwartą ligę? Z pewnością nie będzie to łatwe zadanie, ale w Biesiekierzu liczą na sprawienie nie jednej niespodzianki.



W **gminie Bobolice** od 2011 roku funkcjonuje zrzeszająca jedenastu członków Gminna Rada Sportu. Najwyżej sklasyfikowanym klubem w tym regionie jest występujący od nowego sezonu w koszalińskiej lidze okręgowej Mechanik Bobolice. Drużyna prowadzona przez Dawida Olearczyka wywalczyła awans z pierwszego miejsca z jedną poniesioną porażką! Rywalizacja w „starej” piątej lidze niesie za sobą więcej pracy włożonej w przygotowanie zespołu, dlatego Mechanik przed rozpoczęciem rozgrywek rozegrał aż osiem meczów kontrolnych, w których odniósł cztery zwycięstwa. Na „dzień dobry” w koszalińskiej lidze okręgowej, beniaminka z Bobolic czekał bardzo trudny mecz z przeżywającym mnóstwo problemów finansowych i organizacyjnych, spadkowiczem z czwartej ligi Darzborem Szczecinek. Mechanik uległ przeciwnikowi 2:3. Obie bramki zdobył Mateusz Adamczyk. W drugiej serii meczów gracz Dawida Olearczyka udali się do Złocińca i odnieśli tam pierwsze zwycięstwo, ogrywając Olimp 2:1 po trafieniach Grześkowiaka oraz Adamczyka. 29 października Wybrzeże i Mechanik zmierzą się ze sobą w Biesiekierzu w meczu ligowym.

Miniony sezon był niezwykle udany dla innego przedstawiciela gminy Bobolice w piłkarskich rozgrywkach, Gromu Świelińno. Drużyna prowadzona przez grającego trenera, byłego gracza Arkadii Malechowa, Piotra Stefanowa wywalczyła awans do regionalnej klasy okręgowej, docierając również do ćwierćfinału rozgrywek o Puchar Polski edycji Koszalińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej! W tej fazie gier ówczesny A-klasowiec musiał uznać wyższość trzecioligowej Gwardii Koszalin, ale i tak dla klubu ze Świelińna było to znakomite osiągnięcie. Do najskuteczniejszych zawodników Gromu należy były gracz takich klubów jak Płomień Myślino, Arkadia Malecho-

wo czy Wiekowianka Wiekowo, Marcin Piórkowski. Doświadczony napastnik pokazał swój kunszt strzelecki w inauguracyjnym sezonie meczu z rezerwami kołobrzeszkiej Kotwicy. W zakończonym remisem 2:2 spotkaniu zdobył oba gole dla świelińian.

W grupie trzeciej klasy A występuje Iskra Kłanino. Przed nowymi rozgrywkami Iskra rozegrała mecze kontrolne między innymi z Wichrem Mierzym, Zrywem II Kretomino/Bonin oraz Pogonią Wierzchowo. Poprzedni sezon drużyna ta zakończyła na dziesiątej pozycji. Jak będzie tym razem?

Obok koszalińskich klubów, najwyżej sklasyfikowanym zespołem w regionie jest występujący na czwartoligowym szczeblu rozgrywek **Leśnik/Rossa Manowo**. Zdobycia Pucharu Polski edycji KOZPN oraz ZZPN w 2007 roku od lat reprezentuje gminę w tej klasie rozgrywkowej, nosząc miano solidnego ligowca. Głównym sponsorem klubu jest Nadleśnictwo Manowo. Urząd Gminy w budżecie na 2011 rok na działalność klubów sportowych przewidział ponad 210 tysięcy złotych. Dzięki takiemu wsparciu oraz pomocy drobnych sponsorów, Leśnik stale się rozwija. Obecnie szkoleniowcem zespołu jest znany z występów w Gwardii Koszalin, Grzegorz Kubiak. Pod wodzą młodego trenera Leśnik uplasował się w poprzednim sezonie na siódmej pozycji, znajdując się przez długi okres czasu w czołówce ligi, tuż za plecami walczących o awans Bałtyku Koszalin, Drawy Drawsko Pomorskie oraz Gryfa Kamień Pomorski. Przed trwającymi aktualnie zmaganiem na czwartoligowym froncie, w kadrze zespołu doszło do wielu zmian. Miejsce w drużynie Grzegorza Kubiaka znalazło aż siedmiu zawodników Bałtyku, między innymi Tomasz Krzywonos, Mateusz Czaja, Paweł Rakowski czy Konrad Romańczyk. Trzon zespołu stanowią

ciąg dalszy na str. 4

W numerze:

- 5 - Jerzy Rudzik, **Bóg jest królem;**
- 6 - Tomasz Wojciechowski, **Koszalin może być dobrym miejscem do wypoczynku i rekreacji;**
- 7 - Henryk Kowalski, **Brązowy medal dziewcząt z powiatu;**
- Sebastian Wroński, **Nasi w finale Adidas Football Challenge 2012;**
- 8 - Czesław Kuriata, **Zapiski nie tylko intymne;**
- (-), **Świętowali strażacy;**
- 9 - Andrzej Biedulski, **O puchar „Pegaza”**
- Arkadiusz Janz - **Umowa z serwisem internetowym, a możliwości odstąpienia lub wypowiedzenia**
- 10 - KWSNH, **Konferencja naukowa w Senacie;**

11-20 - Kroniki gmin;

- 21 - Jerzy Żelazny, **Na skróty;**
- Zygmunt Królak, **Niezapominajka;**
- 22 - Jerzy Żelazny, **Z powodu wierszy Grażyny B.;**
- Magdalena Marzec, **Bycie wandalami nie oplaca się;**
- 23 - Lech Fabiańczyk, **Myśli Marszałka XXXIV;**
- 24 - Jerzy Żelazny, **Minister polecił zwolnić;**
- Zygmunt Królak, **Nie uciekaj dniu; Polski Bazar;**
- 25 - Jerzy Rudzik, **Kryptonim „Batalion Odra”;**
- 26 - Zenon Kasprzak, **Magiczna Ziemia Święta III;**
- 27 - Teresa Bochenek, **Bluszcz kurdybanek;**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca:

Bałtycki Portal
Informacyjny
WWW.BALTYK.U

ciąg dalszy ze str. 3



także tak doświadczeni gracze jak Tomasz Chrupała, Norbert Dondera oraz Artur Marczałak. Ze względu na obecność w kadrze tej klasy zawodników, Leśnik przez wielu uważany jest na wiodącą siłę w zachodniopomorskiej czwartej lidze. Podopieczni Grzegorza Kubiaka rozpoczęli sezon od dwóch remisów. Na inaugurację w Stargardzie Szczecińskim z miejscową Kluczewią, następnie na boisku w Kretominie z Lechem Czaplinek. Na listę strzelców w tych meczach wpisali się Paweł Rakowski oraz Tomasz Chrupała i Norbert Dondera. Jaką formę zaprezentuje Leśnik w dalszej części czwartoligowego sezonu?

Rezerwy klubu występują w regionalnej klasie okręgowej. Na skutek fuzji z 2007 roku zespół ten rozgrywa ligowe mecze na boisku w Wyszewie pod nazwą Leśnik/Rossa/Zefir II Manowo. Trzon drużyny stanowią tak doświadczeni i ograni w wyższych ligach gracze jak Kacper Sitarek, Maciej Lenio, Kamil Haczykowski czy grający trener Piotr Pawluch. W pierwszym meczu nowego sezonu Leśnik/Rossa/Zefir II pokonał w Wyszewie Wrzos Wrzosowo 3:1.

W tej samej klasie rozgrywek występuje również inny przedstawiciel Gminy Manowo, Zryw Kretomino. Dzięki ciężkiej pracy klubowych działaczy, a przede wszystkim prezesa Andrzeja Sokalskiego, przez ostatnie lata na boisku w Kretominie zaszły spore zmiany. Dziś ligowe mecze rozgrywa tam nawet Leśnik/Rossa na czwartoligowym szczeblu. Grającym trenerem zespołu jest były gracz Gwardii Koszalin, Dariusz Szperlak. Popularny „Szper” zdołał nakłonić do gry w Zrywie swoich byłych kolegów z boiska - Jakuba Forusińskiego, Grzegorza Kosiarskiego, Roberta Popławskiego oraz Łukasza Kuchalskiego. Ciekawą postacią w kadrze drużyny jest również... redaktor Telewizji Kablowej MAX, Paweł Leśny. Mający w swoich szeregach tak doświadczonych zawodników zespół Zrywu może należeć do czołowych drużyn koszalińskiej klasy okręgowej. Derby gminy pomiędzy Zefirem a Zrywem już piątego listopada...

Od nowego sezonu w grupie pierwszej klasy A występuje Zryw II Kretomino/Bonin, grający w poprzednich rozgrywkach w B-klasie.

Ligowym przeciwnikiem Leśnika/Rossy/Zefira II oraz Zrywu jest mieleński Saturn. Drużyna z nadmorskiej miejscowości uplasowała się w poprzednim sezonie na szóstej

pozycji. Podczas gdy w kurorcie wypoczywali turyści, gracze Saturna przygotowali się do nowego rozdania w klasie okręgowej. Podopieczni Mariusza Baćlowskiego rozegrali między innymi mecze sparingowe z Victorią Sianów, Ravelem Dygowo czy juniorami starszymi Gwardii Koszalin. Ołbrzymią stratą jest odejście do trzecioligowej Gwardii Koszalin filaru zespołu Marcina Wojtasia. Szkoleniowiec koszalińskiej drużyny Grzegorz Lewandowski doskonale znał tego zawodnika z występów w prowadzonej przez pięciokrotnego reprezentanta Polski Sławy Sławno. Saturn rozpoczął nowy sezon od falfstartu. W ramach rozgrywek o Puchar Polski edycji KOZPN uległ występującemu w klasie A Płomieniowi Pobłocie Wielkie, a dwa tygodnie później na inaugurację ligowych rozgrywek nie sprostał Nemetonowi Strzekęcino.

Szczebel niżej, bo w grupie drugiej klasy A występuje Fala Hen Gąski. Ubiegłoroczny beniaminek tej klasy rozgrywkowej uplasował się w poprzednim sezonie na szóstej pozycji. Drużyna z Gąsek udanie rozpoczęła sezon. Najpierw w rozgrywkach o okręgowy Puchar Polski pokonała Nemeton Strzekęcino, a pierwszym ligowym meczu odniosła zwycięstwo w wyjazdowym pojedynku z Grottem Górawino.

Oba kluby mogą liczyć na wsparcie **Urzędu Gminy Mielno**. W budżecie na 2011 rok znalazły się takie pozycje jak: „wspieranie działań mających na celu systematyczną pracę szkoleniową z dziećmi i młodzieżą, organizacja i uczestnictwo w imprezach sportowych, promocja sportu - gier zespołowych w Mielnie, Chłopach i Gąskach”, na którą przeznaczono 66 tysięcy złotych oraz „upowszechnienie kultury fizycznej, sportu i rekreacji”, gdzie przeznaczono kwotę ponad 98 tysięcy złotych, z czego 28 tysięcy na piłkę nożną.

Na dużo bardziej udany sezon liczą w **Polanowie**. Po spadku z piątej ligi i zajęciu w poprzednim w klasie okręgowej „zaledwie” ósmej lokaty, Gryf ma liczyć się w walce o najwyższe cele. Szkoleniowiec Maciej Mikulski ściągnął do Polanowa kilku swoich byłych podopiecznych z Arkadii Malechowo. Są to obrońcy Przemysław Skoczylas oraz Paweł Ostrowski i napastnik Grzegorz Bedus. Zdobywcy okręgowego Pucharu Polski z 1994 roku, w ubiegłym roku otrzymali od Urzędu Gminy dotację w wysokości 70 tysięcy złotych. Dziś ta kwota jest większa, a Gryf potwierdził swoje ambitne aspiracje już w pierwszym meczu nowego sezonu w regionalnej klasie okręgowej. Polanowianie pokonali Piast Drzonowo aż 6:0. Formą w tym spotkaniu błysnął pozyskany napastnik Grzegorz Bedus. Były snajper Arkadii Malechowo zdobył trzy bramki. Po jednym trafieniu dołożyli Tomasz Rumiński, Bartosz Kosek oraz Przemysław Skoczylas. Czy tak wymarzony początek jest zapowiedzią udanego sezonu?

Co łączy gminy Polanów i Sianów? Międzygminny Klub Sportowy Start-Iskra Mokre. Gracze z Mokrego po jednym sezonie banicji w A-klasie, ponownie zawitali w szeregi drużyn regionalnej klasy okręgowej. Walka o powrót była niezwykle trudna, bowiem do ostatniej kolejki wymagającym przeciwnikiem Startu w batalii o awans był Darpoł Barzowice. Inauguracja nowego sezo-

nu nie była udana. Osłabiony kadrowo Start uległ na swoim boisku jednemu z faworytów ligi Olimpowi Gościno aż 1:9.

Na bardziej udany sezon liczą w Sianowie. Victoria z trudem utrzymała się w „starej” piątej lidze, ale ten sezon ma być zupełnie inny. Do drużyny prowadzonej przez Mariana Kunę dołączyli gracze z przeszłością w Victorii. Do Sianowa powrócili bramkarz Dawid Boryszewski, obrońca Tomasz Nowak oraz po grze w takich klubach jak Bałtyk, Gwardia czy Arkadia Malechowo, snajper Krzysztof Miętek, który ma stworzyć z Łukaszem Berkowskim skuteczny duet napastników. Na inaugurację nowego sezonu w koszalińskiej lidze okręgowej, Victoria udała się do beniaminka z Białego Boru. Sianowianie zwyciężyli 3:2, a katem drużyny Hubertusa okazał się nie kto inny jak Krzysztof Miętek, strzelec wszystkich bramek dla Victorii. W drugim ligowym meczu przeciwnikiem zawodników Mariana Kuny był Rasel Dygowo. Mający w swoim składzie tak uznanych graczy jak Robert Waszczyk, Grzegorz Piwko, Piotr Dubiela czy Andrzej Wojciechowski, zespół spod Kołobrzegu ograł Victorię 3:2. Tym razem Krzysztof Miętek zamienił się rolami z Łukaszem Berkowskim, który zdobył oba gole. Czy wzmocniona Victoria zaliczy lepszy niż poprzedni sezon?

Kolejnym zespołem z **gminy Sianów** biorącym udział w piłkarskich rozgrywkach jest występujący w grupie pierwszej klasy A, KS Sieciemien.

O sporcie nie zapominają również w **gminie Świeszyno**. Gmina przystąpiła do programu „Budujemy Sportową Polskę”, który ma na celu promowanie rozwoju sportu dzieci i młodzieży. W rozgrywkach organizowanych przez KOZPN biorą udział trzy kluby piłkarskie. W klasie okręgowej występuje Nemeton Strzekęcino. Ubiegłoroczny beniaminek tego szczebla zakończył poprzedni sezon na dziewiątej pozycji. Przed aktualnie trwającym w kadrze drużyny doszło do kilku zmian. Między innymi do Wybrzeża Biesiekiej przeniesli się Michał Panek oraz Andrzej Artuszewski. Na inaugurację Nemeton pokonał Saturna Mielno 3:2. Szczebel niżej, czyli w klasie A występuje Wicher Mierzym. Przed rozgrywkami nowym szkoleniowcem drużyny został Łukasz Żukowski, a z zespołu odeszli Adam Kos (do Nemetonu) oraz Mariusz Łukawski (Zryw Kretomino). W zamian w składzie Wichru pojawiło się kilku młodych zawodników. W okresie przygotowawczym zespół rozegrał mecze kontrolne z Iskrą Kłanino, Nemetonem Strzekęcino oraz występującymi w lidze oldbojów Strażakiem Świeszyno i Zefirem Wyszewo.

W grupie trzeciej B-klasy rywalizuje Hajka Zegrze Pomorskie.

Jak widać, piłka nożna to nie tylko Mistrzostwa Świata czy Europy, ani Liga Mistrzów czy Liga Europejska. Ligowe rozgrywki toczą się nie tylko w Hiszpanii, Anglii, Niemczech czy Warszawie, Krakowie, Poznaniu. Struktury małych klubów są mocno rozwinięte, a niemal w każdym regionie naszego kraju, lokalni kibice mogą śledzić losy „Mojej Barcelony”.

Daniel Jaśkiewicz



40 lat diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej

Bóg jest królem

19 maja 2012 roku zapisze się na trwałe w dziejach regionu koszalińskiego i miejscowego kościoła katolickiego, ze względu na okazałe, zarazem barwne i radosne obchody czterdziestolecia utworzenia diecezji koszalińsko - kołobrzeskiej. Centralna uroczystość obchodów - modlitewne spotkanie wiernych - odbyło się w Koszalinie na stadionie Gwardii im. Stanisława Figasa właśnie w tym dniu. Trwało wiele godzin i zgromadziło około 15 tysięcy pielgrzymów wspólnie świętujących to wielkie wydarzenie.

Od godzin przedpołudniowych stadion powoli się wypełniał wiernymi ze wszystkich zakątków diecezji, z różnych kierunków i stron, o czym informowały transparenty z nazwami parafii. Podziwiali wystrój ołtarza na płycie boiska z figurą Matki Boskiej ze Skrzatusza, którą wnieśli tamtejsi strażacy. Zainstalował się tam także znakomity zespół instrumentalny z chórem i solistami Gospel Rain, łączący z powodzeniem różne nurty muzyczne, mistrzowską aranżację i różnorodność stylistyczną pieśni. Ujmował perfekcyjnym wykonaniem, inspirował do przemysła, wzruszał i motywował do duchowych uniesień.

Podobną rolę w pobudzaniu stanu emocjonalnego pielgrzymów, uzewnętrzniania ich uczuć odgrywali dwaj włoscy zakonnicy Antonello i Enrique (od wielu lat prowadzą swoją misję w Brazylii). Ojcowie - charyzmatycy niekonwencjonalnym sposobem głoszenia słowa bożego, porywającą ekspresją szybko nawiązali żywy kontakt z pielgrzymami (mówili po włosku, a ich słowa natychmiast tłumaczono na polski). Ewangelizatorzy wchodzili też w tłum wiernych, radowali się wraz z innymi, śpiewali, gestykulowali, modlili się i błogosławili. Uzdrawiali duchowo i fizycznie, trzymali ręce nad głowami pielgrzymów, a ci także wraz z ojcami śmiali się i bili brawo. Dziękował im serdecznie biskup diecezjalny Edward Dajczak za „poruszający dar uzdrowień naszych serc i ciał..”

Misjonarze od kilkunastu lat pracują w wielkich miastach brazylijskich m.in. w Sao Paulo, w trudnych środowiskach nar-komanów, prostytutki, mieszkańców slum-

sów. Założyli wspólnoty wiernych i stworzyli sieć ośrodków przysposabiających do aktywnego życia religijnego i świeckiego. Okazało się, że parokrotnie przebywali w Polsce, a każda z tych wizyt stała się wielkim przeżyciem dla tysięcy wiernych. Mają ogromne doświadczenie w nawracaniu grzeszników, wątpiących, indyferentnych religijnie, w przekonywaniu do wiary, pobudzaniu sumień, otwieraniu się na Boga. Tym wielkim darem urzekali pielgrzymów, potwierdzali swoją charyzmę.

O darze łaski dla kościoła diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej parokrotnie wspominał ks. biskup Edward Dajczak jeszcze przed mszą główną i po jej zakończeniu, podkreślając obecność na tych ziemiach polskiego kościoła, zarówno instytucjonalnego, jak i wielkiej wspólnoty wiernych, tworzącej kościół w szerokim rozumieniu.

- Modlimy się za całą naszą diecezję, za biskupów, kapłanów, siostry zakonne, za wszystkich mieszkańców. Chcę podziękować Bogu, że tu jesteście. Dziękuję za wczoraj i dziś diecezji, prosząc o moc Ducha Świętego - mówił ordynariusz koszaliński.

Nie mogło też zabraknąć miejsca na przypomnienie postaci śp. Ignacego Jeża, twórcy i pierwszego ordynariusza diecezji, jego wielkich zasługach w tym dziele, jak i pozostałych ordynariuszy, nieżyjących i żyjących, sprawujących dziś wysokie godności kapłańskie w polskim episkopacie.

Centralnym punktem uroczystości, ich kulminacją była msza święta z udziałem 340 księży z całej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej pod przewodnictwem arcybiskupa, metropolity szczecińsko-kamieńskiego

Andrzeja Dzięgi. Arcybiskup otrzymał od papieża Benedykta XVI przywilej udzielenia papieskiego błogosławieństwa, dzięki czemu uczestnicy zgromadzenia otrzymali (pod pewnymi warunkami) odpust zupełny za grzechy. Można się było wypowiadać wcześniej lub skorzystać z takiej możliwości na stadionie. Na płycie boiska w pobliżu bieżni ustawiono przenośne konfesjonały. Chętnych nie brakowało, choć warunki znacznie odbiegały od tych do jakich przywykliśmy w kościołach.

W tym niecodziennym zgromadzeniu czekało nas wiele takich niespodzianek, skądinąd miłych, wzruszających, odbiegających od rutyny kościelnej, szybko akceptowanych przez wiernych. Jubileuszowym obchodom czterdziestolecia towarzyszył IX Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, w którym uczestniczyło ok. 1200 osób z 43 wspólnot diecezjalnych. Kongres rozpoczął się wieczorem 18 maja w kościele p.w. Ducha Świętego. W sobotę jego uczestnicy dołączyli do uroczystości na stadionie.

Miłym akcentem było też publiczne przedstawienie księdza **Jacka Dziadosza** skierowanego (na jego prośbę) na misję do Boliwii. Z tego odległego kraju specjalnie przyjechał na uroczystości ksiądz biskup **Krzysztof Białasik**, kierujący wielką diecezją, w której swoją misję będzie wykonywał ksiądz z naszej diecezji.

Reasumując: Byliśmy uczestnikami niezwykłego, poruszającego wydarzenia - jubileuszu koszalińsko-kołobrzeskiej diecezji. Nie tylko jednak z tego powodu. Okazało się, że Kościół z wielką rzeszą wiernych świętował z rozmachem w otwartej przestrzeni, poza dostojnymi murami. Potrafilismy modlić się, przeżywać, zarazem bawić się i wzruszać. Wielkie zgromadzenie religijne było też przedsięwzięciem natury logistycznej, organizacyjnej, również promocyjnej, wymagającym ofiarnego, sprawnego zaangażowania licznych służb porządkowych, wolontariuszy i młodzieży. Wszyscy świetnie zdali egzamin i przysporzyli wiele satysfakcji.

Jerzy Rudzik
Foto Kamil Jurkowski

Koszalin może być dobrym miejscem do wypoczynku i rekreacji

Rozmowa z prezydentem Koszalina Piotrem Jedlińskim

- Panie Prezydencie, zbliża się wielkimi krokami sezon wakacyjny, tymczasem nadal nie wiadomo, co z placem przed ratuszem? Będą tam miały miejsce w okresie letnim jakieś imprezy, eventy?

- W sezonie wakacyjnym oczywiście planujemy drobne imprezy, spora część różnych widowisk odbędzie się w amfiteatrze przez cały okres letni. Natomiast cały czas opracowywana jest koncepcja zabudowy placu przed ratuszem. Wkrótce ruszą prace archeologiczne, ale sama płyta będzie czynna, ogłosimy też przetarg, w którym, oprócz ceny, istotnym elementem będzie koncepcja placu na rynku staromiejskim. Na pewno będziemy chcieli otworzyć przebudowany rynek już w 2014 roku, chciałbym aby było to miejsce do wypoczynku i jednocześnie wizytówka miasta.

- Mówimy o rynku, a tymczasem Koszalin robi się coraz bardziej zatłoczony, samochodów przybywa. Co z nowymi miejscami parkingowymi?

- Powstanie nowy parking naziemny, wielopoziomowy, przy ul. Grunwaldzkiej. Nowe parkingi powstaną, pracujemy nad procedurą zmiany planu śródmieścia w tym roku.

- Panie Prezydencie tymczasem nie milkną głosy przeciwników i zwolenników aquaparku. Czy jest jeszcze sens by ten obiekt pojawił się w naszym mieście?

- Na szczęście zwolenników aquaparku jest więcej. Jest sens, bo aquapark w Koszalinie będzie wyjątkowym obiektem na terenie całego Pomorza Zachodniego i nie chodzi już o to „czy”, lecz „kiedy”. Ma to być obiekt uzupełniony o szereg dodatkowych usług, imprez, działań zachęcających turystów i mieszkańców. Nie zgadzam się z głosami, że aquapark będzie tylko początkową atrakcją, bo mimo bliskości morza, nasz Bałtyk jest tak naprawdę ciepły przez niewielką część roku. Natomiast co do kosztów utrzymania, to ZOS musi znaleźć takie rozwiązanie, by nie trzeba było do całego przedsięwzięcia dokładać z miejskiej kasy. Są w Polsce aquaparki, które przynoszą zyski, a Koszalinowi udało się dodatkowo pozyskać unijne wsparcie na tą inwestycję.

- Wspomniał Pan o Zarządzie Obiektów Sportowych. Co stanie się z miejskim basenem w momencie uruchomienia aquaparku?

- Chętnych do korzystania z miejskiego basenu jest tyłu, że będzie on funkcjonował dalej. Spokojnie można założyć obożenie na dwa obiekty z basenami, bo amatorów pływania w naszym mieście jest sporo.

- Rekreacja i wypoczynek, to także nasza Góra Chełmska. Jak Pan się zapatruje na powstanie Centrum Pielgrzymkowego? Wiem, że był projekt powstania Parku Krajobrazowo-Tury-



stycznego na terenie Góry Chełmskiej, tymczasem co po niektórych ścieżkach urządzają sobie rajdy motocyklistów.

- Centrum Pielgrzymkowe obejmuje szczyt góry i jest otwarte na wszystkich. Pozostała część zagospodarowana została jako Ekologiczny Kompleks Leśny Karnieszewice, przy współudziale z tamtejszym nadleśnictwem. Chciałbym by Góra Chełmska była niezmiennie zapleczem dla turystyki pieszej i rowerowej, powstaje także rozbudowana baza parkingowa u jej podnóża.

- Polepszenie warunków życia mieszkańców Koszalina to nie tylko dbałość o miejsca do wypoczynku, rekreacji, ale i nowe mieszkania. Udało się ostatnio oddać nowy budynek z mieszkaniami komunalnymi przy ul. Modrzejewskiej, w Zarządzie Budynków Mieszkalnych pojawiła się nowa pani dyrektor. Jak Pan ocenia gospodarkę mieszkaniową w Koszalinie?

- Oczywiście, oddanie nowego budynku to sukces, ale żeby zmniejszyć kolejkę oczekujących na mieszkania, na pewno trzeba będzie wykorzystać w większym stopniu pustostany, ich pozyskiwanie i przydział. Inna kwestia to oddłużanie, zamiana mieszkań, realizowanie przydziałów z list mieszkań docelowych i socjalnych, co funkcjonuje dobrze, ale często brak wolnych lokali ogranicza ZBM, nie zła wola urzędników. Przed nowym dyrektorem ZBM, panią Moniką Tkaczyk jest sporo wyzwań, ale na pewno uda jej się usprawnić funkcjonowanie ZBM. Znając jej zaangażowanie i chęć do działania, nie wątpię, że to osiągnie.

Rozmawiał:
Tomasz Wojciechowski

Pomóżmy uczniom z Dunowa!

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Dunowie proszą o pomoc i głosowanie w konkursie „Kolorowe boiska... czyli szkolna pierwsza liga”.

Konkurs „Kolorowe boiska... czyli szkolna pierwsza liga” jest programem, w którym biorą udział wybrane, przy współpracy z kuratoriami oświaty oraz gminami, szkoły podstawowe, które nie mają boiska szkolnego lub posiadany przez nie obiekt jest w złym stanie technicznym.

Zadaniem szkół zaproszonych do konkursu było przygotowanie zespołowej pracy konkursowej prezentującej dobre zwyczaje w kibicowaniu. Zdjęcia pracy konkursowej wraz z opisem oraz informacjami o uczestniku konkursu można znaleźć na stronie <http://www.koloroweboiska.pl> w zakładce „Głosuj”.

O tym, która szkoła stanie przed szansą wygrania atrakcyjnej nagrody głównej - budowa profesjonalnego i wielofunkcyjnego boiska szkolnego, zadecyduje lokalna społeczność, oddając swój głos na wybraną pracę konkursową. Głosować można codziennie od 18 maja do 18 czerwca 2012 roku. Wystarczy wejść na stronę <http://www.koloroweboiska.pl>, zarejestrować się i zalogować. Z każdego e-maila można raz oddać głos.

Dzięki Wam wyłonionych zostanie 10 szkół z największą liczbą głosów, spośród których jury wyłoni zwycięzcę oraz zdobywców 2 i 3 miejsca.

Weźcie udział w głosowaniu! Być może to dzięki Waszym głosom nowe wielofunkcyjne boisko szkolne powstanie w Naszej okolicy!

III Mistrzostwa Województwa czyli Turniej o Puchar Tymbarku

Brazowy medal dziewcząt z powiatu



25 maja 2012 r. w Szczecinku na boiskach OSiR, odbyły się Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego XII Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. Turniej o Puchar Tymbarku to oficjalne Mistrzostwa Polski w kategorii U-10.

W zawodach wzięły udział 42 najlepsze drużyny, w tym 18 zespołów dziewcząt reprezentujących powiaty z Pomorza Zachodniego.

Na finał sponsor turnieju - firma Tymbark oraz jego organizator Polski Związek Piłki Nożnej, przygotowali dla uczestników niezwykłą niespodziankę w postaci „Akcji Flaga”. To wyjątkowe przedsięwzięcie, dzięki któremu dzieci ze zwycięskich drużyn z każdego województwa, będą mogły spełnić swoje piłkarskie marzenia. Na każdym z 16 finałów wojewódzkich, młodzi piłkarze i piłkarki będą podpisywać jedną z 16 flag uczestników Turnieju UEFA Euro 2012. Następnie prześlą je podczas wyjątkowych

spotkań swoim futbolowym idolom - piłkarzom z reprezentacji każdego kraju wraz z życzeniami powodzenia podczas rozgrywek Turnieju EURO 2012. W trakcie finału zachodniopomorskiego, młodzi sportowcy oraz trenerzy podpisali duńską flagę, którą zwycięskie drużyny prześlą wraz z życzeniami reprezentacji Danii.

Powiat ziemski Koszalin reprezentował UKS Olimpia Bobolice i SP Polanów. Bardzo dobrze spisały się dziewczęta Olimpii, które zdobyły brązowe medale, a **Ola Trusiło została** najlepszą strzelczynią turnieju z dorobkiem 29 bramek. Nasze dziewczęta były o krok od awansu do finału. Jednak w meczu półfinałowym z Olimpią Szczecin po faulu jednej z zawodniczek ze Szczecina kontuzji doznała Ola Trusiło. Nasze zawodniczki walczyły ambitnie, ale mimo wyrównanej gry przegrały spotkanie 1:3 i musiały zadowolić się meczem o trzecie miejsce. W pojedynku o brązowe medale pokonały Białogard 4:1. Drugi zespół dziewcząt z Powiatu Koszalińskiego SP Polanów zajął trzecie miej-

sce w grupie 3 (jedna wygrana ze Świdwinem 8:0 oraz dwie porażki ze Szczecinem 0:8 i Białogardem 1:2) i odpadł z dalszych rozgrywek.

Chłopcy zajęli drugie miejsce w grupie po wygranej z Choszczem 4:1 i Wałczem II 5:1 oraz porażce z Kołobrzegiem 1:6. Jednak nie awansowali do ćwierćfinału ponieważ posiadali gorszy bilans bramkowy od drużyny z Polic i Wałcza. Ostatecznie zostali sklasyfikowani na IX miejscu co w porównaniu z ilością występujących zespołów, należy również uznać za sukces.

Uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe medale i nagrody ufundowane przez sponsora - firmę Tymbark. Najlepsze zespoły z Wałcza (dziewczyny) i Polic (chłopcy) prześlą flagę reprezentacji Danii z podpisanymi wszystkimi uczestnikami Turnieju odbytego w Szczecinku oraz wyjadą na letni obóz sportowy.

W czasie trwania obozu zostaną rozegrane mecze eliminacyjne do Wielkiego Finału. Drużyna, która pokona swoich rywali w Wielkim Finale, wyjedzie w niezapomnianą podróż na mecz drużyny, która zwycięży w Turnieju UEFA Euro 2012. Jednak cel tego wyjazdu pozostanie nieznany do 1 lipca, kiedy to zostaną ostatecznie wyłonieni nowi mistrzowie Europy.

Podczas uroczystego zakończenia finału prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej w Szczecinie **Jan Bednarek** wyróżnił również organizatorów turniejów powiatowych za pomoc i wzorowe przeprowadzenie rozgrywek, wśród nich niżej podpisanego.

Skład ekipy Powiat Ziemski Koszalin/Bobolice: Wanessa Morawska, Aleksandra Trusiło, Ala Bednarz, Kamila i Ilona Zimnicka, Dominika Kosińska, Julia Siwczak wszystkie z Bobolic oraz Julia Błasiak, Sandra Domagała, Joanna Szychowska, Nikola Kaszubowska z Kłanina - Trener Henryk Kowalski, Anna Jaświg, kierownik zespołu Klaudia Saganowska.

Opracował: **Henryk Kowalski**
Koordynator Powiatu Ziemskiego Koszalin

Nasi w finale Adidas Football Challenge 2012

Szkoła Podstawowa z Dąbrowy zagra na stadionie Legii Warszawa. Do wielkiego finału w Warszawie w zmaganiach Adidas Football Challenge 2012 (29-30 maja) zakwalifikowały się po trzy najlepsze drużyny z każdej kategorii wiekowej (U-9), (U-11), (U-13), (U-15). Do turnieju eliminacyjnego w Poznaniu zawiązało ponad 120 zespołów po 32 zespoły w każdej kategorii wiekowej z województw: zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, lubuskie i kujawsko-pomorskiego. Wśród nich: Zagłębie Sosnowiec, Warta Poznań, Amica Wronki, Salos Poznań. Oczywiście nie zabrakło przedsta-

wiciela gminy Sianów - SP Dąbrowy.

Awans bezpośredni wywalczyły: AP Szczecin, Pogoń Szczecin, UKS Kopernik



Poznań (kategoria do lat 9), Lech Poznań, Ostrovia Ostrów Wlkp., UKP Zielona Góra (U-11), Warta Poznań, Polonii Środa Wlkp., SP Dąbrowa (U-13) oraz Górnik Konin, Warty Poznań 1997 i Błękitnych Owińska (U-15).

Zawodnicy z Dąbrowy pokonali swojej grupie: Wartę Poznań00 2:1 i Błękitnych Owińska 4:1, oraz ŁKS Łódź 3:0 v.o.

W drodze do półfinału pokonali AP Gavia Choszczno, Unię Swarzędz. W półfinale ulegliśmy Warcie Poznań99, aby w walce o brąz pokonać Amicę Wronki.

SP Dąbrowa wystąpiła w następującym składzie: Jarosław Szostak, Michał Borowski, Michał Oblawski, Patryk Ozimek, Damian Kapłon, Szymon Dobrzyński, Szymon Łojewski, Michał Zoruk, Piotr Igantowicz, Piotr Cygan. Trenerem jest Sebastian Wroński.

Sebastian Wroński
fot. Jarosław Raczyński

Zapiski nie tylko intymne (17)



10 kwietnia 2012

I pomyśleć, dzięki Stalinowi Szczecin jest obecnie polski. Długo ważyły się losy tego miasta; już nawet urzędników przenoszono do Stargardu i Koszalina. Dopiero generalissimus zdecydował. Oto swoisty paradoks historii!

15 kwietnia

Czasami cytuję w tych „Zapiskach” wiersze, które mi się podobają i wiersze, które nie mają nic wspólnego z poezją. Oto piękny, misterny w formie, utwór z debiutanckiego tomiku „Pisane bezsennością” Grażyny Banasiak, który ukazał się w ostatnich miesiącach.

SKUTEK

Dziesięć walizek
Wyrzuconych zapomnień
Spakowanych wspomnień
Porzucony kot
Opuszczony kąpiel
Zapomniany kod
Klucz gdzieś
w kącie
się płacze
zagubione życie...

18 kwietnia

Za moich czasów krążyło powiedzenie, 5-letnie zaniedbania w kulturze trzeba odbierać lat 20.

Ile czasu trzeba odbierać takie zaniedbania trwające dwadzieścia lat?!

Pisząc to nagle przypomniałem sobie cytowany przez kogoś dialog:

- Sir, trzeba znowu obciąć dotacje na kulturę - mówi urzędnik do Churchill.

- To po cośmy wygrali tę wojnę! - ten odpowiada.

28 kwietnia

Dziś kolejna rocznica tzw. „Akcji Wisła”. Swego czasu pytałem jednego ze znanych historyków, jakie ma zdanie na ten temat. Oto jego odpowiedź w skrócie.

To była konieczność, z oczywistych względów bolesna dla przymusowo wysiedlonych Ukraińców z ich ojcowizny. Nie było jednak innego wyjścia. Jeszcze w 1947 roku, w dwa lata po wojnie, ginęli młodzi Polacy-żołnierze. Po drugie, żadne państwo, wszystko jedno o jakim ustroju, nie pozwoli sobie na oderwanie części jego terytorium. A zapleczem wspomagającym UPA była miejscowa ludność ukraińska. Czyż było inne wyjście jak przesiedlenie tej ludności, aby jeszcze również w następnych latach nie ginęli młodzi chłopcy wzięci do wojska? Nikt nie

zaprzeczy, że Akcja „W” położyła kres rozlewowi krwi. Wreszcie warto powiedzieć i o tym, że wielu przesiedlonych Ukraińców szczerze przyznaje, że domy i zabudowania otrzymali tu znacznie lepsze.

- Oczywiście problemów tego zagadnienia jest więcej - mówi mój znajomy historyk - Na domaganie się Związku Ukraińców o odszkodowania od Państwa Polskiego można odpowiedzieć choćby jednym faktem, iż nikt nie zrekompensował ogromnych strat, jakie poniosła ludność polska na Kresach, obrabowana i masowo mordowana przez UPA. W tym kontekście niesłychaną sprawą była przeprasająca uchwała Senatu RP za przesiedlenie Ukraińców.

- A notki, jakie ukazują się obecnie w prasie, że przesiedlenie to zemsta za rzeź Polaków na Kresach, to wierutna bzdura! - mówi na zakończenie historyk.

3 maja

Premier Tusk powiedział, że święto 1 Maja (nazywane również Międzynarodowym Dniem Solidarności Ludzi Pracy), to święto kontrowersyjne. Myślę zatem, że warto kilka słów powiedzieć o tym, według premiera naszego Państwa, „kontrowersyjnym” święcie. Święto 1 Maja wzięło początek od strajku robotników w Chicago w 1886 roku domagających się poprawy warunków pracy, ośmiogodzinnego zamiast 12 godzinnego dnia pracy, podwyższenie głodowych płac. Domagano się praw pracowniczych, protestowano przeciw zwolnieniom grupowym (coś dzisiaj to nam przypomina!), stawano w obronie bezrobotnych.

Pierwsze obchody 1 Maja w Polsce odbyły się w 1890 roku, oprócz wyżej wymienionych postulatów, polska demonstracja była połączona z buntem przeciw zaborcom, co w efekcie doprowadziło do starcia z policją. W okresie przedwojennym także odbywały się coroczne manifestacje domagające się praw dla robotników.

W kościele katolickim wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika („Robotnika” wprowadził do kalendarza liturgicznego papież Pius XII w 1955 roku jako alternatywa do laickiego Święta Pracy.

A może powodem, (nieco żenującym)

nazwania przez premiera 1 Maja świętem kontrowersyjnym był fakt, że święto to obchodzono nadzwyczaj paradnie w ZSRR i często na zasadzie nakazu w PRL!

4 maja

A już byłem ostatnio pochwalilem swego pupilka Lecha Wałęsę, a on znowu wywinął brzydkiego kozła. O „Solidarności” blokującej wyjście posłów z Sejmu powiedział, że on stanąłby na czele i pałowałby ich. Którakolwiek ze stron miałyby rację, z zażenowaniem słyszymy takie słowa z ust byłego przewodniczący „Solidarności”. A więc zapomniał wół, jak cielęciami był. Zastanawiam się w tej chwili czy Wałęsa był pałowany. Chyba nie i może tak zawiadacko teraz o tym mówić.

Istnieje Instytut Lecha Wałęsy, lotnisko jego imienia i pewnie coś jeszcze nazwano jego imieniem. Zastanawiam się w tej chwili, czy nie należałoby wrócić do starej zasady, że nadaje się imiona ulicom, szkołom, uniwersytetom, lotniskom i wszelkim instytucjom dopiero pięć lat po śmierci zasłużonej osoby. Bowiemi dopóki człowiek żyje i figla niejednego może spłatać!

A jednak historia wciąż się powtarza, bywa, że perfidnie. Tym samym terminem „warchoły” nazwano dziś robotników blokujących Sejm, jak kiedyś strajkujących robotników Radomia!

21 maja

Cytat z byłego premiera Kazimierza Marcinkiewicza: *W Polsce nie ma wolności, rządzi partia, bez akceptacji lidera nikt nie wejdzie do polityki.*

Czy zatem szwankuje coś w zasadach naszych demokratycznych wyborach?

22 maja

Znowu afera na najwyższym szczeblu. Funkcjonariusz Komendy Głównej Policji wraz z wysokim urzędnikiem ministerstwa zamieszani w korupcję.

No tak, dawniej kradli robotnicy w zakładach pracy, bo za mało zarabiali, teraz kradnie elita, bo za dużo zarabiała!

Czesław Kuriata

Świętowali strażacy

14 maja na placu przed koszalińskim ratuszem odbyły się uroczystości z okazji **Dnia Strażaka**. Tegorocznym obchodom towarzyszyła 20. rocznica powołania Państwowej Straży Pożarnej. Uroczysty apel poprzedziła Msza święta w katedrze p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Podczas apelu wręczono awanse na wyższe stopnie służbowe oraz medale i odznaczenia. Odbyło się też oficjalne przekazanie Komendzie Miejskiej PSP w Koszalinie trzech samochodów: ciężkiego samochodu wężowego (MAN), mikrobusu Mercedes Vito oraz lekkiego samochodu operacyjnego Citroen Berlingo. W uroczystościach udział wzięła liczna grupa gości, m.in. parlamentarzystów, przedstawiciele władz miasta i powiatu koszalińskiego. (red)

Fot. Piotr Skrzypiński



Rywalizowali podopieczni Środowiskowych Domów Pomocy z powiatu koszalińskiego

O puchar „Pegaza”



18 maja 2012 roku na boisku Klubu Sportowego Zefir Wyszewo odbyły się I ZMAGANIA SPORTOWE O PUCHAR PEGAZA dla osób niepełnosprawnych. Zawody zostały zorganizowane przez Pomorską Fundację „Jaś i Małgosia” oraz Środowiskowy Dom Samopomocy PEGAZ w Manowie. Impreza była współfinansowana przez PFRON – Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie.

W zmaganiach sportowych poza gospodarzami imprezy ŚDS PEGAZ Manowo udział wzięły 4 ośrodki tj. ŚDS OAZA Krag, ŚDS ODNOWA Bobolice, ŚDS Biesiekierz i ŚDS Sianów. Zawody składały się z konkurencji indywidualnych i drużynowych.

Nad prawidłowym przebiegiem czuwał wyjątkowy gość - sędzia główny **Józef Szczebblewski** - znany niepełnosprawny sportowiec gminy Manowo, reprezentant Polski, któremu pomagali wolontariusze z Gimnazjum w Manowie.

Konkurencje indywidualne były tak zróżnicowane aby mogły w nich wystąpić również osoby, które były mniej sprawne ruchowo. Dyscypliny indywidualne składały się z rzutu piłką lekarską, rzutu piłką palantową, strzału piłką na bramkę, biegu na 100m z przeszkodami, slalomu rowerowego, rzutu woreczkiem do celu, rzutu ringo do celu i strzelania piłką na bramkę z zasłoniętymi oczami.

Zawody drużynowe okazały się bardzo widowiskowe, ponieważ oprócz uczestników w konkurencjach uczestniczyli także opiekunowie poszczególnych domów. Odbyły się 4 konkurencje drużynowe - przeciąganie liny, które wzbudziło najwięcej emocji i wymagało dużej siły od zespołów, przecaczanie opony, bieg sztafetowy i slalom piłkarski.

I Zmagania Sportowe o Puchar PEGAZA wygrała drużyna ŚDS Sianów. Ponieważ nie wynik sportowy był najważniejszy, a dobra zabawa i wspólne spędzenie czasu, pozostałe drużyny zostały sklasyfikowane ex aequo na drugiej pozycji.

Warto także nadmienić, że oprócz dobrej zabawy i emocji sportowych, każda drużyna otrzymała pamiątkowy puchar i dyplom, a każdy z uczestników medal i nagrodę rzeczową ufundowaną przez Pomorską Fun-

dację „Jaś i Małgosia”. Organizatorzy zadbali także o poczęstunek przed i po zawodach: napoje, pączki i kielbaski z grilla.

Tekst i fot. **Andrzej Biedulski**

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi



Umowa z serwisem internetowym, a możliwości odstąpienia lub wypowiedzenia

Pobieraczek.pl - adres portalu pozostający na długo w pamięci konsumentów, którzy chociaż raz spróbowali zalogować się na jego stronie. Serwis zajmuje się umożliwianiem pobierania plików w Internecie. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż w kilka tygodni lub wręcz roku po zawarciu umowy z konsumentem, portal wzywa do zapłaty należności, używając metod, które już dziś prezes UOKiK uznała za naruszanie zbiorowych interesów konsumentów, nakazując zaprzestanie stosowania kwestionowanych praktyk i nakładając karę ponad 215 tysięcy złotych. Decyzja nie jest ostateczna, ponieważ przedsiębiorca ma możliwość odwołania się do sądu.

Jak informuje UOKiK oczywiście nikt nie kwestionuje prawa przedsiębiorcy do dochodzenia należności, jednakże powinno się ono odbywać zgodnie z dobrymi obyczajami i prawem.

Często konsumenci pytają, w jaki sposób można uwolnić się od umowy zawartej

z w/w portalem lub innymi świadczącymi podobne usługi.

Pamiętajmy, iż jeśli stroną takiej umowy jest przedsiębiorca, wówczas konsument może od niej odstąpić bez podania przyczyn, składając stosowne oświadczenie na piśmie w terminie dziesięciu dni od jej zawarcia. Do zachowania tego terminu wystarczy wysłanie oświadczenia przed jego upływem. Jeśli przedsiębiorca, przy użyciu środka porozumiewania się na odległość (np. Internetu), najpóźniej w chwili złożenia propozycji zawarcia umowy nie poinformuje konsumenta między innymi o: swoich danych identyfikacyjnych i adresowych, ww. prawie do odstąpienia od umowy lub miejscu i sposobie składania reklamacji, termin w którym można odstąpić od umowy wydłuża się do trzech miesięcy. Jeżeli jednak konsument po rozpoczęciu biegu tego terminu otrzyma potwierdzenie ww. informacji, termin ulega skróceniu do dziesięciu dni od tej daty.

W przypadku, gdy przedsiębiorca nie jest w stanie świadczyć usług zgodnie z warunkami umowy, konsument ma prawo złożenia stosownej reklamacji. Jeśli reklamacja jest bezskuteczna, umowa może być wypowiedziana przez konsumenta z winy przedsiębiorcy.

Umowę uważa się za nieważną, jeśli stroną jest dziecko do trzynastego roku życia. Umowa może być uznana za nieważną jeśli została zawarta przez osobę niepełnoletnią w wieku od trzynastego do osiemnastego roku życia, a opiekun prawny (np. rodzic) nie wyraził zgody na jej zawarcie.

Arkadiusz Janz



Konferencja naukowa w Senacie



2 kwietnia 2012 roku Komisja Ustawodawcza Senatu RP zorganizowała konferencję „Konstytucja jako fundament państwa prawa”. To właśnie w 15. rocznicę uchwalenia Konstytucji RP „my”, czyli studenci pierwszego roku Administracji Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych dzięki Senatorowi i wykładowcy dr Piotrowi Zientarskiemu zasiedliśmy w Senacie RP w ramach praktycznych ćwiczeń. W Konferencji wzięli udział przedstawiciele władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a także środowiska konstytucjonalistów.

Otwarcia konferencji dokonał obecny marszałek Senatu **Bogdan Borusewicz**, który podkreślił, że ustawa zasadnicza stanowi fundament państwa, jest kręgosłupem systemu prawnego i najwyższym prawem wyznaczającym kierunek ustawodawstwa. Na konferencji głos zabrali m. in.: minister **Krzysztof Łaszkiewicz**, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, który odczytał list Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w którym to prezydent stwierdził, że *jest to nowoczesna konstytucja, nowoczesnego państwa oraz zwrócił uwagę, że konstytucja zapewniając stabilność Rzeczypospolitej, umocniła zarazem prawa i pozycję jej obywateli*. Na temat systemu sądów i statu-

su sędziego w kontekście podstaw konstytucyjnych i praktyki mówił prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego **Roman Hauser**. *Trybunał Stanu i Sąd Najwyższy. Podstawy konstytucyjne i praktyka* - to temat wystąpienia pierwszego prezesa Sądu Najwyższego **Stanisława Dąbrowskiego**. Głos zabrał również przewodniczący Komisji Ustawodawczej a zarazem prowadzący debatę **Piotr Zientarski**, który zwrócił uwagę, że rola Senatu postrzegana jest przede wszystkim w kontekście jego udziału w procesie legislacyjnym. Według niego, takie postrzeżenie Izby Wyższej stanowi znaczące zawężenie jego roli ustrojowej i stabilizacyjnej, jaką pełni w ramach organów władzy państwowej. Jak mówił, pojawiające się koncepcje utrzymania Senatu z jednoczesną likwidacją niektórych jego or-

czeń związanych z obowiązywaniem Konstytucji RP z 1997 r., lecz również umożliwienie odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku polski model konstytucyjny powinien ewoluować. W trakcie konferencji paneliści poruszyli szereg istotnych z punktu widzenia omawianej tematyki kwestii, takich jak między innymi status sędziego oraz systemu sądownictwa czy też uregulowania ustrojowe dotyczące pozycji Senatu. W trakcie konferencji zostały sformułowane liczne propozycje de lege ferenda, dotyczące m.in. możliwej reformy Senatu RP.

Miłym akcentem tej wizyty było spotkanie z uczestnikami konferencji, możliwość rozmowy i zrobienia pamiątkowych zdjęć.

Po konferencji pod opieką pani przewodnik zwiedziliśmy najważniejsze miejsca tego ważnego obiektu m. in. salę plenarną Sejmu, salę kolumnową, gdzie obradują komisje śledcze, a także salę plenarną Senatu i korytarze sejmowe. Dotychczas oglądaliśmy fragmentarycznie relacje z tych miejsc, dziś możemy powiedzieć - **MY TAM BYLIŚMY!**

Podczas zwiedzania Sejmu i Senatu uzyskaliśmy wiele interesujących informacji dotyczących długoletniej historii i tradycji polskiego parlamentu. Władze państwowe i ich funkcjonowanie w systemie politycznym stają się bliższe, a treści programowe prostsze.

Poszerzyliśmy wiedzę na temat organizacji, struktury i funkcjonowania władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej oraz procesu legislacyjnego w Polsce. Dzięki temu, że mieliśmy możliwość uczestniczyć w tak ciekawej konferencji wzbogaciliśmy swoją wiedzę i doświadczenie, które na pewno na długo pozostaną w naszej pamięci.

Wspaniale byłoby, gdyby także z innych przedmiotów możliwa była praktyczna forma ćwiczeń, bo tylko tak zdobytą wiedzę szybko się przyswaja i naprawdę długo pamięta.

Studenci I roku Administracji
KWSNH

ganów i Kancelarii Senatu nie znajdują racjonalnego uzasadnienia w istniejącym stanie rzeczy.

Konferencja miała na celu nie tylko podsumowanie dotychczasowych doświad-





III Powiatowy Przegląd Solistów, Kapeli i Zespołów Ludowych Dobrzyca 2012

12 maja br. w sali Wiejskiego Domu Kultury w Dobrzycu pod patronatem wójta gminy Będzino **Henryka Brody** i starosty koszalińskiego **Romana Szewczyka** odbył się **III Powiatowy Przegląd Solistów, Kapeli i Zespołów Ludowych**. Imprezę otworzyli, życząc wspaniałej zabawy i owocnej rywalizacji zastępca wójta gminy Będzino **Henryk Lubocki** i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie **Jerzy Łuczak**.

W rywalizacji w poszczególnych kategoriach uczestniczyło 9 solistów, 2 kapele ludowe, 22 zespoły śpiewacze i 2 zespoły pieśni i tańca. Występy zespołów oceniali jurorzy: **Lila Szatkowska, Fred Wojtan** i przewodniczący komisji dr **Bogdan Matłowski**. Po burzliwych obradach wyłonieni zostali zwycięzcy oraz wyróżniono zespoły i wykonawców:

W kategorii soliści:

I miejsce - Danielewska Wanda -Tymień,
II miejsce - Piskorz Elżbieta - Tymień,
III miejsce - Ksel Barbara - Bobolice

W kategorii kapele ludowe:

I miejsce - kapela „Swaty” z Będzina,
II miejsca nie przyznano

W kategorii zespoły śpiewacze:

I miejsce - „Trzech” z Koszalina
II miejsce - „Sąsiedzi zza miedzy” z Wyszeborza
III miejsce - „Olszyna” z Żydowa

W kategorii zespoły pieśni i tańca - przyznano dwa pierwsze miejsca: Zespołowi Pieśni i Tańca „Ziemia bobolicka” z Bobolic i Zespołowi Ludowemu „Kalina” z Dobrzyca. Zwycięzcom poszczególnych kategorii wręczone zostały statuetki ufundowane

przez starostę powiatowego w Koszalinie **Romana Szewczyka** oraz nagrody pieniężne przekazane przez **Lucynę i Kazimierza Parol** prowadzących firmę w Mścicach. Nagrodę Grand Prix przeglądu ufundowaną przez wójta gminy Będzino **Henryka Brodę** otrzymał zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Bobolicka” z Bobolic.

Wszyscy wykonawcy otrzymali dyplomy i upominki w postaci kalendarzy, map przewodników i roślin ozdobnych ufundowanych przez sponsora imprezy **Iwonę i Piotra Bigońskich** „Ogrody HORTULUS”.

W trakcie trwania przeglądu wykonawcy i zespoły miały możliwość zwiedzania ogrodów „HORTULUS” oraz dodatkowo zaprezentowania się przed zwiedzającymi je turystami. Imprezę wsparł również finansowo Zarząd Banku Spółdzielczego w Będzinie a panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Dobrzyca przygotowały uczestnikom smaczny posiłek.

Wszystkim sponsorom i uczestnikom składamy serdeczne podziękowania.

Zapraszamy ponownie za rok.

Festyny w sołectwach

STRZEPOWO

W sobotę 19 maja 2012 r. przy pięknej pogodzie w Strzepowie odbył się Festyn Rodzinny zorganizowany przez wójta Gminy Będzino przy współudziale Rady Sołeckiej wsi Strzepowo. W festynie udział wzięło ponad 200 osób - zarówno mieszkańców gminy Będzino, jak i przyjezdnych turystów.

Podczas festynu nie zabrakło atrakcji dla dzieci i rodziców. Dzieci mogły nieodpłatnie pobawić się na dmuchanych zjeżdżalniach. Każdy uczestnik festynu nieodpłatnie otrzymał grochówkę oraz kielbaskę z grilla. Odbyły się liczne konkursy z atrakcyjnymi nagrodami.

Gościnnie wystąpił zespół *Kwiaty Polskie* prezentując bogaty dorobek artystyczny. Dzięki, jak zwykle niezawodnym, paniom z rady sołeckiej Strzepowa w sprzedaży były: ciasto, kawa, napoje, pieczone udka, przeróżne i przepyszne surówki i tradycyjne strzepowskie pierogi.

Największą atrakcją festynu była loteria fantowa. Główną nagrodą w loterii był rower ufundowany przez Zarząd Gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego w Będzinie. Nagrody w loterii ufundowane były przez Spółkę *Rolmax* ze Strzepowa, Firmę *Parol* z Mścic, Pomorski Bank Spółdzielczy oddział w Będzinie, panią Elżbietę Góral, Piekarnię Paczkowsky i Hortulus z Dobrzyca. Za uzyskane pieniądze ze sprzedaży losów i dań rada sołecka zakupi drzwi do świetlicy wiejskiej.

Od godz. 20.00 wszyscy uczestnicy bawili się do białego rana przy wynajętej orkiestrze. Już dziś możemy śmiało powiedzieć, że organizacja festynu wpłynęła na integrację mieszkańców, promocję lokalnej kultury, zacieśniła więzi między całym rodzinami



Organizacja FESTYNU RODZINNEGO w STRZEPOWIE możliwa była dzięki dofinansowaniu ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów. W ramach projektu sfinansowano orkiestrę, nagłośnienie festynu, obsługę techniczną, wynajęcie przenośnych toalet, każdy uczestnik otrzymał bezpłatnie grochówkę oraz kielbaskę grillowaną.

skich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów. W ramach projektu sfinansowano orkiestrę, nagłośnienie festynu, obsługę techniczną, wynajęcie przenośnych toalet, każdy uczestnik otrzymał bezpłatnie grochówkę oraz kielbaskę grillowaną.

STOISŁAW

26 maja 2012 r. odbył się festyn rodzinny w Stoisławiu - połączony z Dniem Dziecka i Strażaka promował przedsięwzięcia Środkowopomorskiej Grupy Działania oraz stanowił ofertę rekreacyjno-kulturową dla mieszkańców z obszaru działania ŚGD. W programie było wiele ciekawych atrakcji - konkursy rodzinne, dmuchane zamki, zjeżdżalnie, trampoliny. W trakcie festynu jeździła ciuchcia, która dowoziła i odwoziła dzieci i rodziców z sąsiednich miejscowości.

Rozstrzygnięto konkurs na „Ekologiczny wóz strażacki”. Wpłynęło ponad 100 przepięknych prac i bardzo trudno było wybrać tą najładniejszą, dlatego też każdy uczestnik konkursu otrzymał drobny upominek.

Najlepsze prace wykonali:

W kategorii przedszkole i kl. „0”:

I - Wojciech Knieć; II - Klaudia Kilar; III - Kacper Pałacha

Wyróżnienia: Nikodem Kasprzak, Filip Moidawa, Kacper Moidawa, Alek Van Amerongen, Michał Kondak, Natalia Szejbach

W kategorii kl. I - III (pary)

I - Mikołaj Nawrocki oraz Klaudia Dziwińska; II - Nikola i Maja Skowron; III - Sylwia Szulc oraz Filip Kosciński

Wyróżnienia: Dawid Bączkowski, Maria Dyngus, Klaudia Zawadzka, Maja Skinder, Katarzyna Pecyna, Zuzanna Tadorowska

W kategorii kl. IV - VI:

I - Klaudia Zabłuda oraz Jacek Pawełkiewicz;

II - Anna Pecyna; III - Justyna Borowiec

Wyróżnienia: Mateusz Zarzycki, Kinga Czekaj, Sylwester Banasiak

Wszystkie prace będą wystawione w Gminnym Ośrodku Kultury w Będzinie oraz w Domu Kultury w Dobrzycu. Każdy uczestnik festynu bezpłatnie otrzymał grochówkę, a każde dziecko słodczyce i upominek z okazji swojego święta.

Impreza współfinansowana przez Środkowopomorską Grupę Działania w ramach umowy o przyznaniu pomocy nr 00035-6932-UM1600031/10 w ramach działania „Funkcjonowanie Lokalnej Grupy Działania, nabywanie umiejętności i aktywizacja” objętego PROW na lata 2007-2013.

Powiatowe Obchody Dnia Strażaka 2012

14 maja br. w uroczystościach z okazji Dnia Strażaka w Koszalinie, obok znanych osobistości województwa zachodniopomorskiego, parlamentarzystów, władz miasta i powiatu, służb i instytucji miasta i powiatu oraz strażaków - emerytów i rencistów z powiatu koszalińskiego przedstawiciele kościoła, udział wzięli wójt gminy Będzino **Henryk Broda**, zastępca wójta **Henryk Lubocki** oraz przewodniczący Rady **Andrzej Nożykowski**.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 11.00 mszą św. w katedrze pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie. Po Mszy św. na placu przed Ratuszem (Rynek Staromiejski w Koszalinie) odbył się uroczysty apel, podczas którego funkcjonariuszom Komendy Miejskiej PSP w Koszalinie zostały wręczone awanse na wyższe stopnie służbowe.

Ponadto podczas obchodów wręczono medale „Za Zasługi Dla Pożarnictwa”, które zostały nadane przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP woj. zachodniopomorskiego.

Z gminy Będzino odznaczeni zostali:

- Srebrny Medal za „Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymał mł. kpt. Bartłomiej Góral.

- Brązowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali:

Henryk Broda,
Henryk Lubocki,
Andrzej Nożykowski,

Rangę uroczystości podkreślała Orkiestra Wojskowa z Koszalina

Materiał zebrała Teresa Dębiec

Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek

11 maja 2012r. Urząd Gminy w Biesiekierzu wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie zorganizował akcję pn. „Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek”.

Do akcji włączyły się najmłodsze dzieci z naszej gminy - przedszkolaki z Gminnego Przedszkola w Biesiekierzu. W tym roku sprzątnęliśmy brzeg jeziora Parnowskiego od strony „Cygańskiej Doliny”. Sprzątanie zakończyło się zebraniem nad jeziorem Parnowskim wielu worków śmieci. W nagrodę przedszkolaki zjadły regeneracyjny posiłek oraz zwiedziły mini zoo w Parnowie. Przedsięwzięcie przyniosło dodatkowy efekt - podniesienie świadomości ekologicznej i odpowiedzialności za stan środowiska naszego najmłodszego pokolenia.



I Olimpiada Świetlic za nami

W sobotę dnia 12 maja duch sportowej rywalizacji zagościł na Stadionie Gminnym w Biesiekierzu. O godz. 10 wystartowała I Gminna Olimpiada Świetlic. Ponad 150 młodych sportowców ze wszystkich sołectw stanęło do walki o medale w dyscyplinach indywidualnych: bieg po okręgu, bieg w workach, slalom z piłką, rzut ringiem, rzut piłką lekarską oraz grupowych tj. piłce nożnej. W konkurencjach indywidualnych uczestników zakwalifikowano do różnych grup wiekowych: ponadgimnazjalna, gimnazjalna, szkoła podstawowa i „0” - najmniejsi uczestnicy - przedszkolaki.

Wietrzna aura, która towarzyszyła imprezie sportowej - jakby chciała w niej uczestniczyć, przegrała z wytrzymałymi żądnymi zwycięstw zawodnikami. Każdy sportowiec otrzymał indywidualną kartę startową, w której notowano wyniki z poszczególnych startów. Najchętniej wszyscy stawali do konkurencji bieg po okręgu na dystansie około 80 m. Swoją postawą dzieci zachęciły również rodziców, a nawet sędziów do wzięcia udziału w ściganiu się na czas, choć nie było to oficjalnie klasyfikowane. Mimo zadyszki spisali się dzielnie.

Największy doping towarzyszył zawodnikom w konkurencji bieg w workach. Dzięki niemu uzyskiwano niewiarygodne wyniki. Było kilka niegroźnych upadków wywołujących śmiech.

Specjaliści od piłki nożnej mogli popisać się w dyscyplinie slalom z piłką. Sprawność niektórych była naprawdę godna podziwu - piłka nie odklejała się od nogi.

Krzepy zawodnikom również nie brako-

wało, bo piłką lekarską rzucali co najmniej jak piłką plażową. 5 kg często leciało na odległość 9-10m. Najtrudniejszą konkurencją, sprawiającą wszystkim problemy było rzucanie ringiem. Na 3 rzuty, wielu w ogóle nie trafiało. Specjalistami okazały się dziewczyny. Mistrzynią została Karolina Gašiorowska.

Równolegle odbywały się mecze piłkarskie w systemie 2 razy po 10 min. Drużyny mogły być mieszane (dziewczęta i chłopcy). Bramki padały jedna za drugą, aż miło było patrzeć, jak rośnie młoda kadra na kolejne Euro. W rozgrywkach obecne były składy piłkarskie prawie ze wszystkich sołectw. Zabrakło jedynie, dość silnej drużyny z Nowych Bielich, która tym samym straciła szansę na dobrą lokatę! W turnieju piłki nożnej wygrała drużyna z Biesiekierza po zaciętej walce z drużyną z Lasek Koszalińskich. W przerwach między konkurencjami młodzi sportowcy mogli posilić się słodkościami lub kielbaską z grilla i ugasić pragnienie po intensywnym wysiłku. Dużą niespodzianką sprawiła drużyna młodzików Ochotniczej Straży Pożarnej z Biesiekierza, która przygotowała pokaz umiejętności strażackich.

Bardzo sprawnie uwijała się ze sprzętem i po kilkunastu sekundach gaszono fikcyjny pożar. Trafnym uzupełnieniem imprezy był pokaz udzielania pierwszej pomocy, między innymi przez uczniów szkoły z Biesiekierza. Imprezę należy zaliczyć do udanych, choć pogoda nie była najlepsza. Większość sportowców z pewnością była usatysfakcjonowana i mimo zmęczenia walczyła dzielnie do samego finału. Z dumą odbierali medale i dyplomy przygotowane przez organizatora olimpiady Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Biesiekierz. Mamy nadzieję, że olimpiada zapisze się na stałe w gminnym kalendarzu imprez sportowych, a kolejna będzie równie udana!

Konkurs wiedzy o Januszu Korczaku

11 maja 2012r. w Szkole Podstawowej im. Kpt. Wł. Wysockiego w Biesiekierzu odbył się gminny konkurs wiedzy o Januszu Korczaku. Organizatorami tego konkursu była Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz oraz nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Kpt. Wł. Wysockiego w Biesiekierzu panie: **Agnieszka Ławrynowicz** i **Iwona Jurek**. Uroczystość ta, miała na celu przybliżenie dzieciom i młodzieży sylwetki wspaniałego człowieka, pisarza i pedagoga oraz uczenie obchodzonego właśnie Roku Janusza Korczaka. W konkursie udział wzięły trzy czteroosobowe zespoły reprezentujące trzy szkoły podstawowe z terenu gminy Biesiekierz. W szranki stanęła Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Świeminiu, Szkoła Podstawowa w Starych Bielicach i Szkoła Podstawowa im. Kpt. Wł. Wysockiego w Biesiekierzu. Każdy z etapów tego zmagania pomógł wyłonić zwycięzców. Pierwszą konkurencją było przedstawienie prezentacji multimedialnej o Januszu Korczaku. Kolejną potyczką stanowiło rozwiązanie krzyżówki o bohaterze. Następnie drużyny musiały szybko i estetycznie ułożyć puzzle przedstawiające sylwetkę Korczaka i jego książkowych bohaterów. Zmagania uczniów zakończyły dwie rundy pytań na temat życia i twórczości pisarza. Całokształt konkurencji wyłonił zwycięzcę, którym został zespół ze szkoły w Biesiekierzu. Drugie miejsce zajęła drużyna reprezentująca szkołę w Starych Bielicach, natomiast trzecie uczniowie szkoły ze Świemienia. W trakcie trwania konkursu uczniowie z Biesiekierza zaśpiewali wzruszającą piosenkę o bohaterze tego spotkania oraz przeczytali kilka wierszy, a także obejrzelismy fragment filmu Andrzeja Wajdy pt. „Korczak”. Całość wspaniale poprowadziły panie: **Agnieszka Ławrynowicz** oraz **Iwona Jurek**. W jury zasiadły panie: **Maria Węgrzynek** - przewodnicząca, **Marzena Jurkowska** oraz **Renata Łowiecka**. Uczniowie szkół podstawowych wykazali się bardzo szeroką wiedzą na temat życia i twórczości Janusza Korczaka. Każde dziecko z drużyny otrzymało wartościowe nagrody, natomiast wszystkie szkoły za przygotowanie prezentacji multimedialnej otrzymały odtwarzacze DVD ufundowane przez pana **Piotra Panka**.

Spotkanie przebiegło we wznieślej, miłej atmosferze. Konkurencje przyglądały się licznie zgromadzone dzieci oraz zaproszeni goście. Mieli oni również okazję obejrzeć prace plastyczne nagrodzone w gminnym konkursie literacko-plastycznym przeprowadzonym przez bibliotekę w Biesiekierzu oraz panią **Joannę Lessnau** pn. „Bohaterowie utworów Janusza Korczaka naszymi przyjaciółmi”. Prace zostały wykonane przez uczniów klas „0”-III.

Mamy nadzieję, że nasz konkurs zachęcił dzieci oraz dorosłych do zapoznania się z twórczością pisarza oraz jego życiem.



Spotkanie autorskie z autorką Legend Bobolickich



Spotkanie autorskie z **Zofią Zawilską**, autorką „Legend Bobolickich” odbyło się 23 maja 2012 r. o godzinie 17:00 w auli Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach w ramach projektu pn. „Promocja twórczości lokalnej małej bobolickiej ojczyzny poprzez wydanie Legend Bobolickich”.

Przez kilka lat próbowano wydać drukiem *Legendy*, aż wreszcie udało się dzięki dofi-

nansowaniu z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 50 zaproszonych osób, które powitała **Mieczysław Brzoza** - burmistrz Bobolic. Następnie, **Ewa Sabatowicz** - dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Bobolicach zaprezentowała krótko biografię autorki legend.

Pani Zofia Zawilska od 1951 roku mieszkała w Bobolicach, gdzie pracowała jako nauczycielka, a później przez wiele lat była Sekretarzem Urzędu w Bo-

bolicach (...). Zainteresowanie historią, a szczególnie historią Bobolic zaowocowało powstaniem Legend Bobolickich. Po raz pierwszy Legendy ujrzały światło dzienne w latach 90. Miały one przybliżyć lokalnej społeczności historię tych ziem. Drukowane były w czasopiśmie AGENDA, które ukazywało się pod patronatem ówczesnego Ośrodka Kultury (...).

W programie mogliśmy zobaczyć ponadto występ uczniów Szkoły Podstawowej w Drzewianach, którzy przedstawili zwycięską inscenizację legendy „Kwiaty Wilmy”, na-

grodzoną w 2010 roku podczas „Przełądu Małych Form Teatralnych”. Wystąpiła również grupa młodzieżowo-dziecięca ze świetlicy w Dargini z piosenką o mieście Bobolice oraz Kwartet „Goździki” z bobolickimi przysiępkami.

Na uroczyste zakończenie spotkania, wszyscy goście wzniesli toast śpiewając Pani Zawilskiej „Sto lat” i zostali poczęstowani pysznym tortem. Z ogromnym wzruszeniem i przyjemnością autorka podpisała wszystkie egzemplarze Legend Bobolickich, które zostały rozdane przybyłym gościom. Pozostałe egzemplarze będą dostępne jako materiał promocyjny w Centrum Informacji Turystycznej w Bobolicach.

Sylwia Czarnecka



Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

Operacja mająca na celu rozwijanie tożsamości kulturalnej i aktywności mieszkańców gminy Bobolice poprzez promocję lokalnego dziedzictwa kulturowego współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” - operacja, która odpowiada warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe projekty”

Gminny Dzień Strażaka 2012



Ślubowanie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych

5 maja 2012 roku mszą świętą w kościele pw. WNMMP w Bobolicach w intencji strażaków i ich rodzin, którą odprawili ksiądz kanonik **Ryszard Baran** - proboszcz parafii w Bobolicach i ksiądz **Mariusz Kałas** - proboszcz parafii w Kłaninie, rozpoczęto obchody **GMINNEGO DNIA STRAŻAKA** w Bobolicach. Po mszy korowód złożony z pocztów sztandarowych, członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, uformowanych pododdziałów OSP, zaproszonych gości, mieszkańców miasta i gminy Bobolice oraz kolumna pojazdów OSP ruszył ulicami Bobolic na plac przy ulicy Dworcowej, gdzie odbywała się dalsza część uroczystości.

Druh **Mariusz Walaszczyk** złożył raport druhowi **Hieronimowi Koseckiemu** - prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Koszalinie o gotowości pododdziałów do rozpoczęcia uroczystości. Po złożonym raporcie i powitaniu prezesa z pododdziałami, zebrani wysłuchali hymnu związku

OSP. Następnie głos zabrała drużna **Mieczysława Brzoza** prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Bobolicach, która na wstępie odczytała życzenia dla strażaków, ich rodzin od prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP druha **Waldemara Pawliaka**. Przekazała też własne życzenia dla strażaków, ich rodzin z terenu miasta i gminy Bobolice.

W dalszej części drużna **Mieczysława Brzoza** - w imieniu własnym, Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Bobolicach, oraz władz samorządowych gminy Bobolice serdecznie witała wszystkich drułów strażaków, członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z terenu miasta i gminy Bobolice, pocztu sztandarowe z:

- Ochotniczej Straży Pożarnej w Bobolicach,
- Ochotniczej Straży Pożarnej w Poroście,
- Zakładu Karnego w Starem Bornem,
- Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Bobolicach,
- Szkoły Podstawowej im. Jana

Brzechwy w Kłaninie, - Gimnazjum im. Agaty Mróz - Olszewskiej w Bobolicach, przybyłych na uroczyste obchody „GMINNEGO DNIA STRAŻAKA” w 2012r. w Bobolicach.

W tym miejscu należy serdecznie podziękować młodym ludziom z pocztów sztandarowych szkół. Pełnienie służby sztandarowego i osób asystujących jest jedną z najszlachetniejszych funkcji w karierze uczniowskiej. Być wybranym do pocztu sztandarowego to wielki honor.

Po uroczystym powitaniu odbyło się ślubowanie 60 członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych ze Szkół Podstawowych i Gimnazjum z terenu miasta i gminy Bobolice. Po ślubowaniu prezes Zarządu M-G ZOSP RP w Bobolicach dh **Mieczysława Brzoza** dokonała wręczenia legitymacji członkom MDP.

W dalszej części uroczystości wręczono odznaki „STRAŻAK WZOROWY” 19 druhom z terenu miasta i gminy Bobolice. Otrzymali je: druha **Ryszard Walus** - OSP Drzewiany, druha **Dariusz Bagazyński** - OSP Drzewiany, druha **Zbigniew Smal** - OSP Drzewiany, druha **Piotr Obławski** - OSP Drzewiany, druha **Marcin Obławski** - OSP Drzewiany, druha **Andrzej Boberski** - OSP Drzewiany, druha **Marek Leman** - OSP Drzewiany, druha **Leszek Leman** - OSP Drzewiany, druha **Marian Walus** - OSP Drzewiany, druha **Tomasz Obławski** - OSP Drzewiany, druha **Sławomir Kaźmierczak** - OSP Gozd, druha **Bruno Neumann** - OSP Gozd, druha **Emilia Boberska** - OSP Drzewiany, druha **Ewa Olszewska** - OSP Kłanino, druha **Paweł Jasiński** - OSP Kłanino, druha **Mateusz Wyrzykowski** - OSP Kłanino, druha **Dariusz Czarnecki** -

OSP Kłanino, druha **Krzysztof Rajewski** - OSP Bobolice, druha **Sebastian Badański** - OSP Porost.

Oznaczenia „STRAŻAK WZOROWY” wręczył druha **Hieronim Kosecki** - prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Koszalinie i drużna **Mieczysława Brzoza** - prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP w Bobolicach.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się pokazy w wykonaniu członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Bobolicach (pokaz gaszenia źródła pożaru), oraz członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Drzewianach (pokaz musztry). Następnie odbyły się miejscowe zawody pożarniczo-sportowe grupy III i drużyny 16-18 lat OSP Bobolice. Sędzią głównym zawodów był st.kpt **Adam Gonciarz** z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie.

W grupie III wystartowało 5 zespołów z jednostek OSP. Po wyrównanej walce klasyfikacja zespołów przedstawia się następująco:

I miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna Kłanino - Puchar Burmistrza Bobolic.

II miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna Gozd - Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Bobolicach.

III miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Bobolicach - Puchar Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach.

IV miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna Drzewiany - dyplom.

V miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna Porost - dyplom.

Wręczenia pucharów i dyplomów dokonał: prezes **Mieczysława Brzoza** i prezes **Hieronim Kosecki**.

Jan Wójcik



Drogi rozwoju

Poprawa układu komunikacyjnego miasta to jeden z wyznaczników dalszego rozwoju Koszalina. Zwiększająca się liczba samochodów, rozbudowujące się nowe dzielnice, a także wzmożony ruch tranzytowy przez Koszalin - to problemy, z którymi codziennie borykają się nie tylko kierowcy, ale i piesi. Lepsza przejeżdżalność dróg i bezpieczeństwo ruchu koszalinian to jedno z głównych wyzwań stojącymi przed miastem.

Aby było to możliwe, Zarząd Dróg Miejskich podejmuje i prowadzi działania związane z inżynierią ruchu, dba o sprawność urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego, właściwą organizację ruchu i oprogramowanie skrzyżowań świetlnych. Nadzoruje też remonty, modernizacje ulic i chodników.

Jednak sztandarową inwestycją jest budowa i przebudowa jedenastokilometrowego odcinka pierścienia drogowego łączącego ulicę Gnieźnieńską i Władysława IV. Pierścień, oprócz poprawy układu komunikacyjnego i wyprowadzenia ruchu z centrum miasta przyniesie jeszcze jedną korzyść: to inwestycja sprzyjająca zmniejszeniu ilości spalin i hałasu w centrum miasta. Zyska więc na niej

również nasze środowisko. Nie od dzisiaj również wiadomo, że nowa droga to najlepszy impuls do rozwoju i zagospodarowania terenów położonych wzdłuż nowej arterii. Całość prac, których zakończenie przewidziano na rok 2014 kosztować będzie ponad 100 mln złotych. Budowa jest możliwa dzięki prawie 50% dofinansowaniu z Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego.

Pieniądże na drogi

Od kilku lat w Koszalinie z roku na rok zwiększa się kwota wydatkowana na drogi. W 2007 r. przeznaczono na ten cel

w budżecie miasta ponad 32,2 mln zł, w 2008 r. prawie 39 mln zł, w 2009: 47,5 mln zł, a w 2011 r. 64,2 mln zł. Rok 2012 jest pod tym względem wyjątkowy, bo wydatki na drogi sięgną ponad 87 mln złotych. Aż 32 mln zł wydanych zostanie na budowę i przebudowę dróg nowego pierścienia. W grę wchodzi odcinek od ul. Gnieźnieńskiej do ul. Szczecińskiej oraz element uzbrojenia Strefy Zorganizowanej Działalności Inwestycyjno - Przemysłowej, czyli odcinek od ul. BoWiD do ulicy Władysława IV. W drugiej połowie bieżącego roku otwarty zostanie odcinek od ul. Gnieźnieńskiej do Stowiańskiej. Do oddania drogi do użytku wykonawca Firma Strabag wykonać jeszcze musi ekrany dźwiękochłonne oraz położyć ostatnią warstwę asfaltu (również na ścieżce rowerowej biegnącej wzdłuż drogi).

Wiosną 2013 r. swój fragment pierścienia od ul. Słowiańskiej do ul. Szczecińskiej odda do ruchu firma „Mostostal Warszawa”. To tutaj powstaje nowy wiadukt nad linią kolejową. Ostatnim etapem prac będzie budowa odcinka od ul. BoWiD do ul. Władysława IV (Firma Eurovia). Ciekawostką jest fakt, że na całym 11 km odcinku będzie 10 rond. Powstanie również nowy most przez Dzierżęcinkę.

- W tym roku zakończymy również inwestycje rozpoczęte w 2010 roku: II etap ul. Paproci (dofinansowanie w ramach Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych), III etap modernizacji ul. Gdańskiej (rondo im. kard. I. Jeża już zakończono), ul. Moniuszki, wykonany zostanie remont ul. F. Ratajczaka.

*Odnowione zostaną nawierzchnie ulic Dębowej, Kutrzeby i Dąbka. Na ukończeniu są prace przy parkingu dla autokarów na Górze Chełmskiej. Otrzymaliśmy również dofinansowanie z subwencji rezerwy państwa na przebudowę ul. Bohaterów Warszawy na odcinku od ul. Morskiej do ul. Mieszka I. Roboty będą realizowane w II połowie bieżącego roku. Prowadzimy także bieżące prace remontowe i naprawy dróg. Także tych gruntowych - mówi **Andrzej Zubrzycki**, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Koszalinie*



Pieniądże na lotnisko

Decyzją Instytucji Zarządzającej z 9 stycznia 2012 r. przyznano dofinansowanie (wcześniej zaangażowano środki budżetu miasta Koszalina) w pełnej wnioskowanej kwocie na realizację projektu tj. 1 379 091 zł (85% kosztów kwalifikowanych projektu). Całkowity koszt przedsięwzięcia to 1 622 460 zł. Umowę z Ministerstwem Gospodarki o dofinansowanie projektu podpisano 8 maja. W ramach projektu zrefundowane zostaną koszty poniesione dotychczas przez Stowarzyszenie na opracowanie podstawowej dokumentacji dla lotniska w **Zegrzu Pomorskim** (studium wykonalności, plan generalny, raport oddziaływania na środowisko, inne ekspertyzy). W oparciu o posiadaną dokumentację zostanie opracowana i wydana nowa oferta inwestycyjna lotniska w Zegrzu Pomorskim. Pismem z 20 stycz-

nia br. Urząd Marszałkowski poinformował o zgodzie Komisji Europejskiej na etapową realizację projektu „Urchomienie lotniska w Zegrzu Pomorskim k. Koszalina” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013 po spełnieniu szczegółowych warunków.

Zakłada się, że w pierwszym etapie uruchomione zostaną lotnisko publiczne o ograniczonej certyfikacji. W chwili obecnej Beneficjent oczekuje na wydanie Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w zakresie wymagań technicznych i eksploatacyjnych dla lotniska publicznego o ograniczonej certyfikacji. Prezydent stale monitoruje proces legislacyjny i wniósł o przyspieszenie wydania rozporządzenia i zmniejszenie wymagań dla tego typu obiektów celem ograniczenia kosztów inwestycyjnych.

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

7 maja w sali konferencyjnej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek.

W części oficjalnej prezydent **Piotr Jedliński** wręczył list gratulacyjny dyrektorowi KBP z podziękowaniem dla wszystkich pracowników Biblioteki oraz **Danucie Krajewskiej** - bibliotekarce Filii nr 11 przy ul. Wańkowicza, za nagrodę Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego i uzyskanie tytułu Bibliotekarki Roku 2011 Województwa Zachodniopomorskiego. Ten tytuł zapewnia jej wejście do drugiego etapu ogólnopolskiego konkursu „Bibliotekarza Roku”. Po oficjalnej części odbył się recital **Piotra Zemły** oraz wykład „Słowo o Biblioterapii”.



Urodziny miasta

23 maja Koszalin obchodził 746. urodziny. Tradycyjnie z okazji urodzin przygotowane zostały Dni Koszalina, które trwały aż do 1 czerwca, czyli rocznicy wizyty Jana Pawła II w naszym mieście.

- *Jestem przekonany, że kiedy biskup kamieński Herman von Gleichen lokował na prawie lubeckim w 1266 roku nasze miasto, nie spodziewał się, że fakt ten w XXI wieku będzie nie dość, że pamiętany, to na dodatek jego wspomnienie doczeka się uroczystej oprawy - mówił podczas otwarcia uroczystości prezydent Piotr Jedliński.*

Dni Koszalina rozpoczęły się na placu przed ratuszem, gdzie w ramach „Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną” zaprezentowali się członkowie Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym - Koła w Koszalinie. Oprócz ciekawych wyro-

bów będących dziełem rąk osób niepełnosprawnych można było zobaczyć pokaz mody znanych koszalinianek, które ubrane były w stroje przygotowane także przez podopiecznych wspomnianego stowarzyszenia.

W tym roku po raz pierwszy święto miasta zostało połączone z juwenaliami Politechniki Koszalińskiej. Mieszkańcy naszego miasta i ich goście mieli okazję wziąć udział w ponad stu imprezach, które przygotowano na Dni Koszalina. Mogli m.in. uczestniczyć w koncercie zespołu „Bracia”, który odbył się w amfiteatrze lub w XXIII Festiwalu Pieśni Religijnej CANTATE DOMINO.



Na zdjęciu: Alicja Górską z Radia „Plus” podczas pokazu mody

Noc w Muzeum

W nocy z 19 na 20 maja muzea i miejsca kultury w całej Polsce otworzyły zwiędzającym swoje podwoje. Jest ich, podobnie jak miejsc, do których można zajrzeć wieczorową porą, z roku na rok coraz więcej. Pierwsza Noc Muzeów została zorganizowana w 1997 roku w Berlinie. Po czterech latach przekształciła się w imprezę o zasięgu europejskim. W Polsce odbywa się od 2003 r., a pierwszy do akcji włączył się Poznań. Wkrótce potem dołączył Koszalin.

W tym roku na koszalińskie nocne zwiedzanie zapraszały m.in. Archiwum Państwowe, Muzeum 8. Dywizji Obrony Wybrzeża, Muzeum Obrony Przeciwlotniczej, Lokomotywnia Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej i Radio Koszalin. Zwiędzający podczas tej niecodziennej nocy mieli nie tylko okazję zobaczenia muzealnych ekspozycji, ale także posmakować dań dawnej, zapomnianej

kuchni, czy obejrzyć starcie rycerzy. Organizatorzy dostosowali się do otaczającego klimatu, np. **Joanna Chojecka**, dyrektorka Archiwum Państwowego uczestniczyła w imprezie odziana w suknię z epoki.

Na zdjęciu: Joanna Chojecka z prezydentem Piotrem Jedlińskim i jego zastępcą Przemysławem Krzyżanowskim



KRÓTKO

Zmiany w ratuszu

1 czerwca nowym zastępcą prezydenta miasta ds. polityki przestrzennej został **Tomasz Sobieraj**, dotychczasowy sekretarz miasta. Oprócz spraw nieruchomości, geodezji, katastru, architektury i urbanistyki T. Sobierajowi podlegać będą sprawy związane z informatyzacją ratusza i miasta.

- *Postawiłem przed zastępcą zadanie przyspieszenia prac nad planami zagospodarowania przestrzennego, prowadzenia przebudowy Rynku Staromiejskiego, zagospodarowania tzw. „Manhattanu”. Nowy zastępca ma moje zaufanie, bardzo dobrze się z nim współpracuje, ma odpowiednie doświadczenie, jako sekretarz ma wgląd we wszystkie ważne decyzje i uczestniczy w ich podejmowaniu - mówi prezydent Piotr Jedliński.*

Tomasz Sobieraj ma 33 lata, jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydziału Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Nowa szefowa pomocy społecznej

Prezydent **Piotr Jedliński** zdecydował o wyborze nowego dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Została nim **Bogumiła Szczepanik**, dotychczasowy zastępca szefa tej instytucji, która swoją funkcję obejmie 1 czerwca br.

Przypomnijmy - 1 kwietnia z funkcji dyrektora MOPS zrezygnowała Małgorzata Szymczyk. Od tego czasu prezydent Jedliński ogłosił konkurs na to stanowisko, na który swoje kandydatury zgłosiły dwie osoby. Prezydent uznał, że lepszą koncepcję funkcjonowania koszalińskiej pomocy społecznej zaprezentowała B. Szczepanik i od 1 czerwca objęła funkcję dyrektora MOPS.

Bogumiła Szczepanik urodziła się w Białogardzie i jest absolwentką politologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Ukończyła także podyplomowe studia prawo-menedżerskie Politechniki Gdańskiej i podyplomowe studia Organizacja Pomocy Społecznej Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy. Aktualnie studiuje także na IV roku prawa Uniwersytetu Gdańskiego.

B. Szczepanik pracowała do tej pory w koszalińskim Przedsiębiorstwie Wielobranżowym *Miscellanea* oraz Zespole Obsługi Ekonomiczno-Administracyjnej Przedsiębiorstw Miejskich w Koszalinie. Była także nauczycielem akademickim Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie oraz Wydziału Zamiejscowego w Szczecinie Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie.

Fundacja wspiera

Prezydent Koszalina otrzymał informację od **Klausa Nielsena**, członka Zarządu Fundacji *Espersen Polska*, że na posiedzeniu Zarządu Fundacji podjęto decyzję o wsparciu kwotą 785.300 zł remontu i modernizacji budynku przy ul. Wyspiańskiego 4. Wsparcie przeznaczone jest na potrzeby Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koła w Koszalinie. Koszt całej inwestycji została przewidziany na kwotę 1.095.900 złotych. Stowarzyszenie poniosło wydatki w wysokości 310.600 zł.



„Sprzątamy wokół jezior i rzek” 2012



Po raz siódmy uczestniczyliśmy w akcji „Sprzątamy wokół jezior i rzek”. Tym razem w sile 29 rowerów o godzinie 10 ruszyliśmy w trasę. Każda grupa jechała w kierunku Wyszeborza, gdzie było umówione spotkanie wszystkich naszych ekip. Po krótkiej przerwie ruszyliśmy w kierunku Policka.

Tradycyjnie będziemy sprzątać jezioro w Policku. Jest to małe urokliwe jezioro oddalone od Koszalina około 10 km, w Policku dołącza do nas grupa rowerzystów ze Świeszyna. Do tego dołącza jeszcze grupa autokarowa ze Szkoły w Koszalinie. Przyjechało ich 25 osób. Czekamy tylko jeszcze na Rowerzystów z „Rowerii”, którzy pokonali najdłuższą trasę.

Razem jest nas 69 osób. Planowaliśmy udział 60 osób. Przy plaży, po krótkiej odpoczynku, każdy dostaje worek i rejon do posprzątania. Nasza ekipa dostała lewy brzeg jeziora a „Roweria” i „Autokarowcy” prawy. Najlepiej miał tradycyjnie dh. Mietek, który niósł zapasowe worki i rękawiczki oraz pilnował dokładności sprzątania. Niestety tradycyjnie trafiły nam się dzikie śmietniska. Dużym utrudnieniem jest spore bagienko, które musieliśmy pokonać dwukrotnie w tym raz z workami pełnymi śmieci.

Na zakończenie pracy Nadleśnictwo Manowo przygotowało dla nas ognisko. Starostwo wspomogło nas kiełbaskami, pasztetami, ciastem, słodkościami oraz prezentami dla każdego uczestnika. Udało nam się zebrać 31 120-litrowych worków ze śmieciami.

Zmęczeni ale zadowoleni wracamy do domów, bo zrobiliśmy dobrą robotę. W drodze powrotnej dh. Mietek prowadzi nas najpierw pod pomnik poświęcony „Tym Którzy Pozostawili Swoje Dobra Na Wschodzie” następnie do pałacu w Policku. Mamy zaliczony kolejny pałac do odznaki krajoznawczej „Szlakiem pałaców i dworów powiatu koszalińskiego” Polecamy go wszystkim rowerzystom - jest naprawdę piękny. Wspomniane zagospodarowany teren pozwolił na wspaniały odpoczynek przed dalszą trasą.

Jak zwykle mamy kilka prośb, które ponawiamy co roku:

- * do Nadleśnictwa Manowo - o postawienie kosza na śmieci i karanie bałaganiarzy,
- * do wędkarzy - o niewyrzucanie opakowań po robakach i puszek po kukurydzy

do jeziora (jest tego sporo). Jeżeli dobrze pamiętam, to wędkarz ma obowiązek utrzymania czystości w obrębie kilku metrów od swojego stanowiska,

- * do niedzielnych turystów - pamiętajcie, że możecie tu wrócić, gdy będzie czysto, będzie przyjemniej,
- * do prawdziwych turystów - jeżeli zauważycie nieodpowiedzialne zachowanie, nie bójcie się zwrócić uwagę bałaganiarzom i brudasom

Udało nam się pożytecznie spędzić kolejny dzień i zorganizować kolejną fajną imprezę pokoleniową. Może uda nam się przyjechać któregoś roku i wrócić z pustymi workami.

Ale i tak z roku na rok jest lepiej.

W skrócie

Asia Dzwonek ze Szkoły Podstawowej w Boninie trzecia w Polsce!

Dziesięcioletnia mieszkanka Cewlina, **Joasia Dzwonek**, uczennica klasy III Szkoły Podstawowej w Boninie, zajęła III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim Poezji i Prozy Francuskojęzycznej, który odbył się dnia 14 IV 2012 r. w Warszawie. Ujęła ona jurorów uroczą interpretacją (w oryginale) wiersza o małej wróżce Florinette oraz dowcipnym przedstawieniem jednej z przygód Mikołajka, autorstwa Sempé i Goscinnego.

Wcześniej, 8 marca, Joasia została laureatką regionalnej edycji Konkursu, zorganizowanej przez Zakład Filologii Francuskiej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koszalinie. Konkurs jest organizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, we współpracy m.in. z Ambasadą Francji.

Cieszymy się, że uczennica naszej szkoły odniosła tak duży sukces!

26 kwietnia dzieci z Przedszkola Gminnego w Boninie na zaproszenie Uczelni Wybrały się na wycieczkę do Politechniki Koszalińskiej. Podczas wycieczki miały oka-

zję obserwować zjawiska fizyczne nagrane kamerą. Oglądały w zwolnionym tempie m.in. jak zachowuje się woda w balonie po jego przebiciu, dowiedziały się jak działa kamera termowizyjna.

W czasie trwania spotkania dzieci dbały o zachowanie zasad bezpieczeństwa i dowiedziały się, że czasem zwykła zabawa dezodorantem i zapalniczką może zrobić wiele szkody. Były to niezapomniane chwile i wielka atrakcja dla przedszkolaków. Dziękujemy władzom uczelni za umożliwienie nam wizyty w tym miejscu.

W czwartek na orliku w Rosnowie odbył się **I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Manowo**. Zawody zorganizował wójt **Roman Kłosowski** wspólnie z Zarządem Wojewódzkim i Terenowym NSZZ Policjantów oraz komendantem miejskim Policji w Koszalinie.

Turniejowi przyświecał szczytny cel - zawodnicy i organizatorzy zbierali pieniądze dla chorego Mateusza, syna policjanta naszej komendy.

W zawodach wzięło udział pięć drużyn. Rywalizacja toczyła się systemem „każdy z każdym”. Szczęśliwemu zespołowi rozgrywały między sobą dwunastominutowe mecze. Dopisała pogoda, a szlachetny cel dodatkowo zachęcał do sportowej rywalizacji.

Zwycięską drużyną okazała się ekipa z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie. Za nimi uplasował się zespół Zakładu Gazowniczego. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja Komendy Powiatowej Policji w Białogardzie. Gościnni okazali się organizatorzy turnieju - ekipa związków zawodowych znalazła się tuż poza podium, a stawkę zamknęli policjanci z KMP Koszalin. Królem strzelców został policjant z KPP Białogard, który w całym turnieju zdobył 5 goli.

Najlepszym bramkarzem okazał się reprezentant Zakładu Gazowniczego, a najlepszym zawodnikiem strażak z KMPSP Koszalin. Uhonorowano również najstarszego uczestnika zawodów z KMP Koszalin.

20 kwietnia 2012 roku w I Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie odbył się **III Turniej Historyczny SZARE SZEREGI**. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych. Wzięli w nim również udział uczniowie naszej szkoły. Pod okiem pani Ewy Rutkowskiej, od września 2011 roku, raz w tygodniu pięciu entuzjastów historii spotykało się na zajęciach koła historycznego, by przygotować się do turnieju.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie doszli do drugiego szczebla konkursu.

Joanna Margraf

O nas, z nami... debata na Wiejskiej



Rząd oszukuje społeczeństwo prowadząc burzającą kampanię „Poznaj atom. Porozmawiajmy o Polsce z energią” - alarmował **Andrzej Rozenek** (Ruch Palikota), podczas debaty zorganizowanej w Sejmie (19.04.12) w ramach Antyatomowej Koalicji „Zielony Front”.

- 20 milionów złotych wyciągniętych z kieszeni polskich podatników pokrywa koszt promocji oszustwa atomowego. Nikt nawet nie zapytał obywateli czy chcą wydać takie pieniądze na taki cel.

Prelegenci debaty pn. „NIE dla atomu. TAK dla lepszych rozwiązań” skrytykowali ugrupowanie rządzące za brak odzewu na zaproszenie do uczestnictwa w takiej formie konsultacji ze społeczeństwem. - Platforma Obywatelska zawsze ma przy naszym prezydijskim stole za rezerwowane krzesło, niestety zawsze jest puste - mówiła **Beta Maciejewska**, członkini partii Zieloni 2004, współorganizatora debaty na Wiejskiej. Przedstawiciele środowisk reprezentujących odnawialne źródła energii zachęcali do skorzystania z istniejących alternatyw dla atomu odnosząc się do opracowanych przez ekspertów scenariuszy biznesowych.

- Wykorzystajmy biało-czerwony wiatr - postulował **Łukasz Pawłowski**, z Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej. - Po co wydawać 110 miliardów budowę dwóch elektrowni atomowych, skoro wiatr wieje za darmo. Swoje stanowiska w sprawie budowy elektrowni jądrowej w gminie Mielno wyrazili także reprezentanci Stowarzyszenia rozwoju miejscowości Gąsiki oraz wójta gminy. (...) Nie wierzę, w wizję

lobbystów, kreującą ekologiczność przedsięwzięcia atomowego w samym centrum nadmorskiego regionu. To absurdalna teza. Mitem są także stwierdzenia, iż energia nuklearna daje gwarancje i wzrost zatrudnienia. Uważam, iż nie tylko w naszej gminie, ale i w całym kraju, nie ma takich wysoko wykwalifikowanej kadry przygotowanej do pracy w tego typu obiektach. Z drugiej zaś strony czy turystycznej gminie powinno zależeć na właśnie takich miejscach pracy (...) - czytamy w oficjalnym stanowisku **Olgi Roszak-Pezaly**, wójta Mielna.

Sejmową debatę zakończono odczytaniem wspólnego apelu uczestników do Parlamentarzystów, Parlamentarzystek i Polskiego Rządu o „podjęcie działań przeciwko decyzji o budowie elektrowni atomowej w Rzeczypospolitej Polskiej” i „o rewizję stanowiska i odniesienie się do argumentów ekonomicznych, społecznych i środowiskowych przeciwko rozwojowi energetyki atomowej”.

Ponadto **Dariusz Szwed** z Zielonych 2004 zapowiedział złożenie skargi do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta w sprawie wsparcia Ministerstwa Gospodarki kwotą 20 milionów złotych z przeznaczeniem na kampanię promującą energetykę jądrową. - Zieloni odstąpią od tego planu, jeśli rząd taką samą sumę przeznaczy na kampanię dotyczącą efektywności energetycznej odnawialnych źródeł energii - podsumował antyatomowy aktywista.

Tekst i fot.
Mirosława Dywik-Koza

Spotkanie w Liceum im. St. Dubois w Koszalinie

Nie popełnijcie wielkiego błędu...

Wielka przerażająca pustka, wymarłe miasto, zeschnięte jesienne owoce na drzewach, uczucie strachu - tak wspomina **Władlen Lepyski**, początek swojej służby lekarskiej w czarnobylskiej strefie w kilka miesięcy po wybuchu elektrowni jądrowej w 1986 r. - Wykonałem ponad 130 operacji medycznych, widziałem śmierć wywołaną skutkami promieniowania, patrzyłem jak efekt skażenia niszczy w zastraszającym tempie ludzkie życie.

Gość z Ukrainy, przez trzy godziny, opowiadał koszalinianom o swoich doświadczeniach, nawoływał do rozwagi, przeplatając swój apel historiami o wstrząsających ludzkich dramatach. Zdaniem W. Lepyskiego skutki wybuchu nuklearnego w Czarnobylu trwają do dziś.

- Są trzy kategorie ludzi, którzy ciągle cierpią to: przesiedleńcy, likwidatorzy, nieewakuowani mieszkańcy, a teraz po 26 latach pojawiła się kolejna grupa. To - ich dzieci i wnuki - ujawnia mówca. - Kiedyś myślałem, iż nie warto głośno o tym mówić, dziś wiem, że warto, bo ktoś może popełnić podobny błąd decydując się na tego typu inwestycję. Nasz rząd nie spełnił swoich obietnic, nie ma środków na leczenie, na wypłaty dla inwestorów. Wzrasta niezadowolony obywateli, bo wzrasta umieralność na raka i choroby popromienne, bo nadal skażenie wód gruntowych jest duże. Zastanówcie się, co chcecie zostawić po sobie następnym pokoleniom.

Takie same ostrzegawcze przesłanie skierował do zgromadzonych w auli koszalińskiego liceum **Toshinari Hata**, który wraz z rodzicami prowadził gospodarstwo rolne w odległości 5 km od Fukusimy. Dziś jest ak-

tywnym działaczem organizacji promujących ekologiczne rolnictwo w Japonii. Uważa, iż przed katastrofami nuklearnymi nie sposób się ustrzec, gdyż zawsze trzeba się liczyć z niespodziewanym wypadkiem, czy z sytuacją nieuwzględnioną w żadnym scenariuszu. - Kraj tak wysoko rozwinięty, jakim jest Japonia nie potrafił poradzić sobie z żywiołem, z siłami natury, z technologią atomową. Trudno dziś znaleźć winowajcę ubiegłorocznej katastrofy. Jedno jest tylko pewnie, iż po tych doświadczeniach od maja Japonia stanie się krajem wolnym od atomu.

Prelegenci z Japonii i Czarnobyla odwiedzili Koszalin w ramach Tygodnia Akcji „Dla przyszłości bez Czarnobyla i Fukusimy”. W przedsięwzięciu, mającym na celu uświadomienie polskiego społeczeństwa, uczestniczyło dwadzieścia miast w kraju. Patronat honorowy nad koszalińskim spotkaniem objęła gmina Mielno. - Liczę, że to co dzisiaj usłyszeliśmy z ust świadków katastrof nuklearnych będzie dla nas ostrzegawczym, czerwonym światłem - spointowała **Olga Roszak - Pezala**, wójt Mielna.

Mirosława Dywik-Koza

Fot. szpak





Tydzień Bibliotek 2012

„Biblioteka ciągle w grze”

W dniach 8-15 maja 2012r. w całym kraju obchodzono **IX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek**. Tegoroczne hasło - „Biblioteka ciągle w grze” wpisuje się w sportową atmosferę, jest nawiązaniem do piłkarskiego EURO, ale także pozwala uświadomić miejsce bibliotek w społecznej infrastrukturze. Systematycznie prowadzona automatyzacja zbiorów, wiele nowych lub zmodernizowanych budynków, wprowadzenie do zbiorów nowych nośników treści i bogata oferta form upowszechniania czytelnictwa powodują, że usługi bibliotek są na coraz wyższym poziomie i zyskują uznanie rzeszy odwiedzających je czytelników. W grze, jaka się toczy o uczestnictwo w aktywnym działaniu społecznym, biblioteki dysponują wszechstronnością udostępnianych zbiorów, skierowanych do różnych grup odbiorców, różnorodnością form (zbiory tradycyjne, elektroniczne, narzędzia internetowe) i coraz lepszymi warunkami lokalowymi. Pokazuje również, jak prowadzone w ostatnich kilku latach dyskusje oraz akcje czytelnicze i społeczne wyraźnie ożywiły zainteresowanie bibliotekami.

Hasło Tygodnia Bibliotek 2012 „Biblioteka ciągle w grze” pozwala w różnych formach pokazać pozytywne zmiany, które zachodzą w naszych placówkach. Biblioteki były, są i będą zawsze w grze na mapie kultury, bo przecież książka, z którą większość kojarzy bibliotekę, to oferta uniwersalna.

W akcję włączyły się nasze biblioteki polanowskie. W ramach Tygodnia Bibliotek odbyło się wiele atrakcyjnych zajęć edukacyjnych i kulturalnych skierowanych do dzieci i młodzieży z terenu gminy Polanów. Biblioteka w Polanowie zorganizowała zajęcia głośnego czytania dla przedszkolaków ph. „Piłkarz Tolek i Franklin grają w piłkę nożną”, dla dzieci z zerówki przeprowadzono zajęcia bezpiecznego Internetu połączonego z pogadanką ph. „Owce w sieci”. Klasy czwarte szkoły podstawowej w Polanowie wzięły udział w spotkaniu autorskim z Jerzym Żelaznym - literatem z Polanowa, który głównie omówił legendy Polanowskie z jego książki „Duchy Polanowskich Wzgórz”. Dla klas szóstych zorganizowano turniej edukacyjny „Jeden z dziesięciu”. Uczniowie klasy trzeciej Gimnazjum wzięli udział w quizie literackim ph. „Euro Quiz 2012” oraz w kampanii „Biblioteka - miejsce bezpiecznego Internetu” - jak bezpiecznie korzystać z sieci - zajęcia edukacyjne w Internecie z Ewą Farną. W Tygodniu Bibliotek ogółem udział wzięło około 350 osób. Ponadto z okazji Dnia Bibliotekarza odbyło się uroczyste spotkanie z pracownikami Biblioteki w Polanowie i filii bibliotecznych w Bukowie, Naclawiu i Żydowie. W uroczystości uczestniczył zastępca burmistrza **Piotr Górniak**, który w imieniu burmistrza Polanowa złożył wszystkim bibliotekarzom życzenia z okazji ich święta.

Bożena Wruszczak
fot. BPMiG





Wakacyjna lokomotywa

Dzięki dotacji przyznanej ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich grupa 300 dzieci będzie miała okazję wziąć udział w krajoznawczych wakacjach zaplanowanych przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych w Kędzierzynie oraz sianowski magistrat.



Zadanie „Krajoznawcza lokomotywa” zakłada organizację 4 turnusów, urozmaiczonych zajęć w okresie wakacyjnym, dla 300-osobowej grupy młodzieży. Każde z dzieci biorące udział w projekcie będzie miało zagospodarowane 5 dni zajęć pod okiem wykwalifikowanej kadry pedagogicznej zatrudnionej w ramach projektu oraz zaangażowanych wolontariuszy.

Projekt obejmować będzie system rotacyjny polegający na uczestnictwie każdego dziecka w zajęciach organizowanych w różnych miejscach, w wymiarze 8 godzin dziennie. Dzięki nawiązanej współpracy z jednostką samorządową, sołtysami, organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie gminy Sianów młodzież będzie miała okazję wziąć udział w zajęciach promujących turystykę aktywną oraz krajoznawstwo, obejmujących:

- a) spływ kajakowy
- b) rajdy rowerowe i/lub rajdy nordic walking

- c) zwiedzanie Słowińskiego Parku Narodowego,
- d) naukę jazdy konno, połączone z warsztatami pieczenia chleba lub pizzy
- e) warsztaty w Wiosce Labiryntów i •ródeł w Paprotach

Proponowane zajęcia odbywać się będą w grupach 15-osobowych. Kiedy jedna grupa będzie brała udział w warsztatach w wioskach tematycznych, kolejna spływać będzie kajakiem, następną uczestniczyć w rajdzie rowerowym itd. Każdy dzień będzie urozmaicony dla młodzieży i obejmować będzie inny temat z zakresu krajoznawstwa. W jednym tygodniu udział w projekcie weźmie więc 75 osób.

Wartość zadania szacowana jest na kwotę 88 475 zł z czego 79 475 pokryje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Tomasz Tesmer

Rusza Sianowskie Centrum Organizacji Pozarządowych

Już w czerwcu br. w świetlicy w Skibnie utworzone zostanie Centrum Organizacji Pozarządowych. Środki na ten cel przyznało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Realizacja projektu rozłożona w czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 2012 r. zakłada wzmocnienie potencjału 10 organizacji pozarządowych posiadających swoją siedzibę na terenie gminy Sianów poprzez uruchomienie lokalnego centrum organizacji pozarządowych zapewniającego infrastrukturalne wsparcie organizacjom oraz wszechstronną pomoc przy tworzeniu i funkcjonowaniu podmiotów trzeciego sektora.

W ramach realizacji zadania przewiduje się uruchomienie Centrum, oferujące wspólną infrastrukturę do działalności organizacji pozarządowych, nad którą czuwać będzie zatrudniony pracownik sekretariatu oraz kompleksowe wsparcie. Działanie pozwoli rozwinąć ofertę i ustabilizować działalność organizacji poprzez m.in. usługi (wg ustalonego katalogu usług: prawne, księgowo, marketingowe itp.). Dodatkowo poprzez system 5 modułów szkoleniowych członkowie poszczególnych organizacji uzyskają wiedzę niezbędną do działalności społecznej i rozwoju potencjału III sektora. Dodatkowym efektem całego przedsięwzięcia będzie opracowanie 10 Indywidualnych Planów Rozwoju poszczególnych podmiotów, dzięki czemu wypracowany zostanie model współpracy z samorządem i/lub biznesem, a organizacje rozwiną swoją ofertę społeczną i powiększą zasoby.

Powstała infrastruktura wsparcia dla organizacji pozarządowych oraz rozwinięte zasoby realizatorów projektu przyczynią się do zbudowania silnej i stabilnej instytucji otoczenia ekonomii społecznej. Wartość przedsięwzięcia szacuje się na kwotę 62 420 zł, z czego 54 179 zł pokryje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Tomasz Tesmer



Sianów jest cool

Już od września br. w 3 szkołach gminy Sianów rozpoczną się zajęcia warsztatowe z języka angielskiego. Środki na ten cel udało się pozyskać z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej budżetu województwa zachodniopomorskiego.

Projekt „Cool schools” to przedsięwzięcie, którego celem jest wyrównanie szans edukacyjnych 24-osobowej grupy dzieci i młodzieży z terenów wiejskich gminy Sianów, w wieku 11-12 lat, przez zwiększenie zainteresowania uczeniem się języka obcego jako skutecznym narzędziem komunikacji i źródłem zabawy oraz wzmocnienie

motywacji uczniów do nauki języka angielskiego. Projekt rozłożony w czasie od 01.08.2012 do 31.12.2012 r. zakłada organizację 136 godzin zajęć z nauki języka angielskiego poprzez ćwiczenia typowo teoretyczne, 78 godz. warsztatów teatralnych i 78 godz. logopedycznych, które mają przełamać bariery w zakresie swobodnego wyrażania się. Przedsięwzięcie ma także umożliwić grupie dzieci aktywnego kontaktu z żywym językiem poza regularnymi zajęciami szkolnymi, m.in. poprzez organizację Dnia Kultury Anglosaskiej dla kolegów, koleżanek i mieszkańców gminy. W ramach zadania zaplanowano także zakup książek, ćwiczeń oraz wyjazdy do teatru dla młodzieży.

Przedsięwzięcie finansowane ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, realizowane będzie na terenie dwóch szkół podstawowych

w Suchej Koszalińskiej oraz Iwęcinnie. Wartość przedsięwzięcia to 35 492 zł, z czego 31 880 pokryje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Podobna inicjatywa realizowana będzie dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie. W okresie od września do końca listopada 2012 r. realizowane będzie zadanie „Cool school”, zakładające przeprowadzenie 44 godzin zajęć z nauki języka angielskiego poprzez ćwiczenia typowo teoretyczne, 27 godz. warsztatów teatralnych i logopedycznych. Wartość zadania to 5 830 zł, z czego 4 000 zł pokryje województwo zachodniopomorskie.

Oba zadania realizowane są w partnerstwie gminy Sianów oraz Gminnej Organizacji Turystycznej w Sianowie.

Tomasz Tesmer

Jubileusz 35-lecia zespołu „Jagody” w Niedalinie

Impreza z okazji jubileuszu 35-lecia działalności zespołu odbyła się 19 maja 2012 r. w Niedalinie

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele w Niedalinie, następnie goście udali się na plac rekreacyjny, gdzie składali życzenia paniom z zespołu, dziękując za miłe wrażenia artystyczne, pogodę ducha, promowanie gminy Świeszyno i regionu oraz życząc wielu jeszcze lat działalności.

Z życzeniami przybyli: wójt gminy Świeszyno **Ryszard Osiowy**, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Andrzej Jakubowski**, sołtys i Rada Sołectwa Niedalina, sołtysi sołectw i radni gminy Świeszyno, przedstawiciele wielu instytucji kultury i organizacji współdziałających z zespołem „Jagody” z naszej gminy, Koszalina oraz z powiatu koszalińskiego, także sąsiedzi zza miedzy, czyli reprezentacja sołectwa i szkoły Podstawowej w Dunowie. Jak zawsze nie zawiodły zespoły śpiewacze: „Cecylianki”, „Jarzębiny”, zespoły spoza naszej gminy.

Pani **Anna Bihuń**, na wniosek wójta gminy Świeszyno, została odznaczona Medalem pamiątkowym „Za zasługi dla Powiatu Koszalińskiego”. Medal w imieniu przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego wręczyli **Renata Tomczak** - wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Koszalińskiego oraz **Henryk Kuriata** - członek Zarządu Powiatu Koszalińskiego.

Z okazji jubileuszu wiele organizacji i zespołów przygotowało program artystyczny. Wśród nich znalazł się zespół dziecięco-młodzieżowy działający przy świetlicy wiejskiej w Niedalinie, który pod kierunkiem **Darii Jasińskiej** i przy współpracy z **Ewą Mikszą** - sołtysem Niedalina, a także **Moniką Halicką-Ryś**, przygotował przedstawienie o „Jagódach”. Następnie program uświetnił występ zespołu „KOLIBER” z Gim-



nazjum - autorski projekt nauczycielki **Barbary Kadeli**, a po nim zaprezentował się zespół taneczny „STAR - FLESZ” z Niedaliny kierowany przez **Monikę Halicką-Ryś**.

Występy zespołów i życzenia gości przeplatały piosenki w wykonaniu „JAGÓD”. Ogłoszono też wyniki konkursu graficznego na opracowanie logo zespołu „Jagody”.

Laureatom konkursu wręczono pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe. Zespół „Jagody” od 19 maja 2012r. posługuje się logo, które opracowała uczennica klasy III SP w Dunowie - **Karina Ryhanycz**.

W konkursie wyróżnienia otrzymali **Mikołaj Weberski** kl. VI SP Dunowo, **Bartłomiej Ludwiczak** kl. VI SP Dunowo, **Sebastian Jagielski** kl. VI SP Dunowo.

W skrócie

Zamiast lizaka karma dla zwierzaka

11 maja grupa 3 - 4 latków z Przedszkola Gminnego w Świeszynie odwiedziła Schronisko dla zwierząt w Koszalinie. Przez kwiecień w przedszkolu trwała akcja „Zamiast lizaka, karma dla zwierzaka”, której celem było zbieranie darów dla schroniska. Przez aktywne włączenie się dzieci oraz rodziców zebraliśmy dużo karmy dla psów i kotów, a także koce na legowiska.

Celem wizyty w Schronisku było również uwrażliwienie dzieci na potrzeby bezdomnych zwierząt. Dzięki informacjom udzielonym przez pracowników Schroniska, dzieci poszerzyły swoją wiedzę na temat opieki nad zwierzętami.

Elżbieta Krzewiecka

„Nie lękajcie się „

Koncert w hołdzie **Janowi Pawłowi II** i ś.p. ks. **Andrzejowi Bujarowi** pn. „Nie lękajcie się” odbył się 2 maja 2012r. w kościele p.w. NMP w Świeszynie.

Wykonawczynią koncertu była jedna z najznakomitszych mezzosopranistek polskich Anna Maria Adamiak. Koncert poprowadził Janusz Pietrzykowski. W programie przedstawiono utwory Bacha, Heandela, Schuberta, Chopina, Pucciniego, Verdiego, w tym: Ave Maria, Dumka. Koncert zakończyła najbardziej ulubiona przez Jana Pawła II pieśń - Barka.



I etap konkursu

„Czas na zdrowie” za nami!

27 kwietnia 2012 roku zakończyliśmy realizację zadań z I etapu konkursu „Czas na zdrowie”. Nasza szkolna drużyna „AKTIVEL-KI” zaprezentowała swój zespół oraz przedstawiła prezentację multimedialną dotyczącą zdrowego stylu życia. Udało nam się zrealizować wszystkie moduły tego etapu:

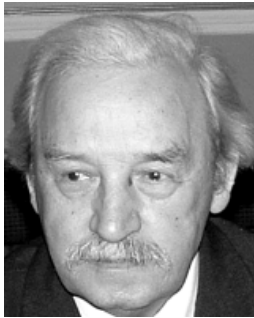
- założenie zespołu,
- wykonanie gazetek na hoku szkoły informujących o zasadach żywienia, aktywności fizycznej, itp.,
- przygotowanie prezentacji multimedialnej „Czas na zdrowie”,
- promocję akcji „Czas na zdrowie”,
- wykonanie plakatu i zaproszeń reklamujących festyn,
- opracowanie scenariusza festynu zdrowia,
- przedstawienie swoich działań na szkolnym apelu.

Działania było dużo, ale dzięki zaangażowaniu uczniów klasy VI dopieiliśmy wszystko do końca.

Więcej informacji o tym projekcie możecie przeczytać na naszej stronie w dziale „CZAS NA ZDROWIE - udział w projekcie”.

Agata Zglinicka

Zygzakiem



Na skróty

To był pierwszy parking, jaki zbudowano w tym mieście. Kiedyś, za czasów niemieckich, stały tam domy. Spłonęły po wyzwoleniu, gruzy uprzątnięto, powstał plac, błotnisty podczas deszczów, po wiosennych roztopach. Z czasem stał się prymitywnym parkingiem. Naprzeciwko znajdowały się biura Gminnej Spółdzielni (GS), jedynej firmy handlowej w mieście, zaopatrującej mieszkańców miasta i pobliskich wsi we wszelkie artykuły niezbędne do życia. Przypominam to młodym, którzy już nie korzystali z usług tej spółdzielni. No i oczywiście znajdował się tu słynny bar, przyciągający wielbiciele konsumpcji napojów zakąszanych śledzikiem albo mielonym. Na tym placu parkowano głównie pojazdy GS oraz klientów tej firmy. Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku ów plac został utwardzony grubą betonową kostką, zwaną trylinką - powstał parking jak na owe czasy z prawdziwego zdarzenia. Stał się przedmiotem chluby ówczesnych władz miasta. Przed kilku laty przebudowano go - został utwardzony nawierzchnią asfaltową. I wygląda pięknie, porządnie. W ostatnich latach parkingów zbudowano wiele, są piękniejsze, ale ten, o którym tu mowa, nadal jest ważnym miejscem parkowania pojazdów.

Od ulicy, od chodnika, został oddzielony podłużnym pasem ziemi, wąskim, ale nie daje się przez niego przeskoczyć. No chyba, gdyby ktoś próbował z rozbiegu. By było pięknie, na tym pasie ziemi utworzono kwiatową rabatę. Najpierw zasadzono róże, ale długo nie dały rady rosnąć, kwitnąć, użytkownicy parkingu nie pozwalali. Potem każdej wiosny sadzono inne kwiaty. Za każdym razem zostały zdeптane. Bo ci, co stawiają tam samochody, nie mają siły, a właściwie ochoty, a nawet, tak myślę, wstydzą się ją ominąć, zrobić kilka kroków dalej, obejść, by nie deptać, uszanować pracę innych, ochronić koszty, które miasto poniosło, bo to nie honor zachowywać się po obywatelsku, więc nie przejmując się, że deptają, niszczą, chodzą na przelaj, na szagę, jak to mówią niektórzy, na skróty. Cóż, skróty są modne, zwłaszcza w polityce - gdy któryś z posłów powie coś wybitnie głupiego, to się potem usprawiedliwia, twierdząc, że to był skrót myślowy. W tych skrótach myślowych wyspecjalizowali się po-

słowie PiS, zwłaszcza pan Macierewicz. I pan Prezes (z pełnym uszanowaniem - jak lubi mówić Jerzy Iwaszkiewicz w słynnym „Szkle kontaktowym”).

Wracając do rabatki - dwa razy do roku, to znaczy jesienią i wiosną, pracownicy zakładu komunalnego przekopują tę ziemię; ledwie odejdą, a natychmiast znać pierwsze ślady przechodzenia. I muszą śpieszyć się, posadzić kwiatki, zanim ziemia zostanie zdeптana, ubita nogami dokumennie. Kwitnące kwiatki nie zniechęcają do przechodzenia na skróty - najpierw stawiają nogi między roślinami, ale nie zawsze uda się utrafić kulfonem między kwiatki, stopniowo je przydeptują - raczej nie dotrąją do końca kwitnienia.

Zarządcy zieleni, by ułatwić przechodzenie użytkownikom parkingu, by nie deptali kwiatów, ułożyli z płyt chodnikowych przejścia. I to nie pomogło, mało kto da radę zrobić dwa trzy kroki w bok, by przejść owym chodniczkiem, za duże wymagania. Ba, to nawet niegrzeczność ze strony kierownictwa zakładu sprawującego pieczę nad miejskimi rabatami wymagać od posiadaczy samochodów respektowania tych przejść. Podejrzewam, że wielu nie domyśla się, w jakim celu je ułożono. Ignorują je młodzi kierowcy, starsi, panie, pasażerowie wynurzający się z tych pojazdów, całe rodziny maszerują na szago. I nawet jeśli się nie śpieszą, to z nonszalancją przechodzą przez rabatę, nie rozglądając się, czy przypadkiem nie kręci się w pobliżu strażnik miejski albo policjant. Zresztą ci panowie mają ważniejsze zadania, niż zwracanie uwagi, że zieleni deptać nie należy.

Ktoś pewnie pomyśli, a może nawet go rozbawi ten artykuł - biadoli nad jedną rabatą. Inne przecież są piękne, prawdziwą ozdobą miasta. Ba, inne są ogrodzone specjalnymi barierkami, więc tak łatwo nie da się przez nie przejść. Trzeba by przeskoczyć, a to jednak pewien kłopot, zwłaszcza dla pań. Nieuszanowanie tej nieogrodzonej rabatki jest oznaką, jak mało zdołano wykształcić cnoty obywatelskie wśród mieszkańców miasta. I tych, co przyjeżdżają z pobliskich wsi, z całej gminy. I sądzę, że zjawisko to można zaobserwować nie tylko w mieście, w którym mieszkam, ale w każdym innym, niestety. Przyjezdnym nie przyjdzie do głowy, żeby zamiast przechodzić po trawniku, skorzystać z chodnika. Jedyne wyjście to ogrodzenie go niczym pastwisko.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych na spotkaniu z kandydatami na radnych podjąłem temat kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Wybory samorządowe, tak miemam, są do tego okazją wymienną. Zobaczyłem na twarzach zniecierpliwienie. Bo mianowicie powiedziałem coś krytycznego, a na takich zgromadzeniach trzeba tylko chwalić, wtedy jest się dobrym. Dyrektor jednej ze szkół pouczył mnie, że są lekcje wychowania obywatelskiego. Pięknie, ale na tym nie powinno kończyć się kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego. Ktoś inny powiedział, że jest ono obywatelskie, bo są przejawy pomocy

sąsiedzkiej.

Też pięknie, ale to za mało. I myślę, że wielu z tych, co aspirują do pracy w samorządzie, nie wie, co to jest społeczeństwo obywatelskie. Czym się charakteryzuje. A przecież to rzecz prosta, ale jakże istotna - społeczeństwo obywatelskie jest wtedy, kiedy ludzie mają na uwadze dobro wspólne, szanują wszelkie urządzenia, które służą ogółowi i starają się je pomnażać. Społeczeństwo obywatelskie jest wtedy, gdy potrafi wytworzyć organizacje, stowarzyszenia itp., które podejmują działania na rzecz danej zbiorowości lokalnej, niezależnie od istniejących organów władzy państwowej i samorządowej. To, co napisałem, oczywiście nie wyczerpuje pojęcia zagadnienia, to są spostrzeżenia najprostsze, elementarne.

A jak nam daleko do niego, pokazałem na braku poszanowania dla skromnej kwiatowej rabaty, efektu starań o upiększenie otoczenia, - to drobny przyczynek, ale istotny. A przykłady braku poszanowania dla urzędników służących ogółowi by można mnożyć, niestety.

Jerzy Żelazny

20.05.2012

e-mail: jerzy.zelazny1@neostrada.pl

Niezapominajka

Jest pełnia wiosny połowa maja
Świat w apogeum rozkwitu
Ziemia nas darzy gamą kolorów
Mało ma tylko błękitu

Podobno kiedyś gdy dni wiosenne
Kobierzec z kwiatów tkwały
O pewnym małym niebieskim kwiatku
Po prostu zapomniały

Stąd oryginalna dzisiejsza nazwa
A motyw jej jak z bajki
Od nie zapomnij są niezabudki
I niezapominajki

Kolor błękitny lubi potoki
I tam go szukać trzeba
Na każdym płatk można zobaczyć
Odbity skrawek nieba

Na każdym płatk urok i skromność
Choć dzisiaj to nie w modzie
Jeden kwiatusek posyła niebu
A drugi topi w wodzie

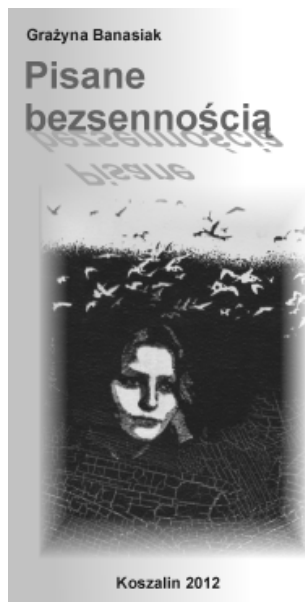
Błękitne kwiaty w słownym wydaniu
- Jako wiosenne gadzety
Wnosimy z wiosną dla czytelników
Na stronach "Ziemskiej Gazety"

- Zygmunt Królak



Z powodu wierszy Grażyny B.

To oczywiste - ten tekst nie powstałby, gdyby nie wpadł mi do rąk tomik z wierszami Grażyny Banasiak pt. „Pisane bezsennością”, wydany przez Koszalińską Bibliotekę Publiczną. Tomik skromny objętościowo, ale starannie wydany, piękna książeczka. Jednakże jej wartość nie w formie zewnętrznej, w starannym opracowaniu graficznym, ale w tym co w środku, w zamieszczonych tam kilkunastu wierszach.



Kiedy wiersz staje się poezją? Często zadaje sobie to pytanie. Bo nie każdy tekst mający układ charakterystyczny dla wiersza jest poezją. To oczywiste. Myślę, że wiersz staje się wierszem, to znaczy poezją, wówczas, gdy skłania czytelnika, mnie skłania, do refleksji, zamyślenia, wzbudza przeżycia, i to te niepochwytne, które trud-

no wyrazić słowami, nadać im kształt werbalny, ale otwiera w świadomości nowe przestrzenie, odczucia, drży w piersiach wzruszeniem, ożywia tęsknotę za niepojętym. I próżno szukać dla nich słów - należą do sfery odczuć niełatwych albo wręcz niedających się wyrazić słowami, niczym muzyka wielkich mistrzów poruszają struny duchowych doznań.

Te i podobne refleksje wywołały we mnie wiersze z tomiku „Pisane bezsennością” Grażyny Banasiak. Jest to poemat o pięknie miłości, tęsknotach, marzeniach, o bólu przemijania, o doznaniach codzienności i tych wielkich zauroczeniach, które pozostawiają niezatarty ślad w naszej duszy, w pamięci, słowem jest to opisanie, na pewno lakoniczne, naszej ulotności, podróży przez życie, z której:

*Czasem ktoś przedwcześnie wysiada
Na zapętlonym przystanku*

*Jedynie generalny zawiadowca
Zna przystanek ostateczny
Reszta to rosyjska ruletka
Jedni mają więcej szczęścia
Drudzy mniej
Niektórym wystarcza bilet jednorazowy
Innym marzy się bilet wieczystego użytkownika*

(Podróż życia)

Są w tomiku wiersze oznaczone podpisem: z serii *Erotyk morski*. Są ciekawe, piękne, bywają zmysłowe. I bardzo osobiste - takie jest moje przeświadczenie.

*Szumiące morze nas osłaniało
rozgrzywionymi falami
byliśmy sami
pierwotnie sami.*

(Zawstydzenie)

Morze i miłość - dwie trudne do ogarnięcia przestrzenie, bywają żywiołami, które chętnie stają się jednością w naszej wyobraźni, w sile doznań i przeżyć, tych nieuchwytnych, dla których brakuje słów, by je utrwalić. I to jest siłą tej poezji, tak miemam, takie moje przekonania. A morze jest częstym rekwizytem w tej poezji, ono współszumi myślom, są to wody wieczności, w której przetrwają „myśli o miłości”.

Warto pochylić się nad wierszami z tomiku Grażyny Banasiak „Pisane bezsennością” - wzbudzają myśli czułe, unoszą w przestrzeń metafizyczną.

Nie mogę nie wspomnieć o ilustracjach tomiku - stanowią je fotografie Józefa Galika. Przeważają kobiece akty, dyskretne sylwetki tworzone z czerni i bieli. Otwiera te ilustracje piękna kompozycja sylwetki kobiety grającej na skrzypcach z wznoszącymi się w niebo ptakami. I przedostatnia fotografia moim zdaniem najpiękniejsza - pejzaż z odfruwanymi ptakami gdzieś w przestrzeni. Szkoda, że nie zamyka tomiku, nie jest jego ostatnim akcentem.

Są prace Józefa Galika dopełnieniem urody wierszy pani Grażyny Banasiak. Dzięki nim ten skromny tomik stał się wspanialszy - chętniej bierze się go do rąk, by zetknąć się z niewyraźnym.

Jerzy Żelazny

Bycie wandalami nie opłaca się!

Czy przyjemnie jest usiąść na zniszczonej ławce w parku? Czy chciałbyś, by tobie ktoś uszkodził samochód? Czy można bezkarnie uszkodzić elewację budynku wymyślnym rysunkiem? Na te i inne pytania odpowiada nowa autorska kampania Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie, której celem jest walka z wandalizmem.

Dziś koszalińscy policjanci rozpoczęli autorską kampanię profilaktyczną pod hasłem „Bycie wandalami nie opłaca się wcale!”. Celem projektu jest realizacja dwóch podstawowych założeń. Pierwsze z nich opiera się na zwalczaniu przestępstw określonych w art. 288 kodeksu karnego, który dotyczy niszczenia cudzego mienia. Przepis stosuje się zarówno do uszkodzenia sprzętów użyteczności publicznej, jak i prywatnej własności. Z policyjnych analiz wynika bowiem, że wielokrotnie bez żadnego powodu sprawcy niszczą wszystko, co napotkają na swojej drodze. Takie chuligańskie wybryki są bardzo uciążliwe



i kosztowne dla właścicieli wartościowych przedmiotów oraz dla zarządców poszczególnych instytucji, których sprzęty poprzez szkodliwe działanie wandalów nie są zdane do użytku.

Drugim celem projektu jest uczulanie mieszkańców na to, co dzieje się w okolicy

ich miejsca zamieszkania. Wielokrotnie zdarza się, że dzięki szybkiej i przytomnej reakcji świadków policjanci zatrzymują sprawców niszczenia mienia na gorącym uczynku przestępstwa. Kampania ma uświadomić, że nie wolno być obojętnym na akty wandalizmu i należy zawiadamiać o takich spostrzeżeniach policję.

Założenia kampanii zorganizowanej przez Komendę Miejską Policji w Koszalinie zostały zaprezentowane w przystępny sposób w formie kolorowych plakatów. Trafiają one do spółdzielni mieszkaniowych i na klatki schodowe, zostaną również rozwieszane w miejscach publicznych, urzędach i innych instytucjach. Jak zawsze dzięki współpracy z Miejskim Zakładem Komunikacji plakaty promujące założenia kampanii będzie można zobaczyć w autobusach MZK. Oprócz tego policjanci przygotowali panel edukacyjny skierowany do młodzieży, którego celem jest uświadamianie zakresu odpowiedzialności karnej za popełnione czyny karalne.

Niszczenie cudzego mienia jest przestępstwem zagrożonym karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

ml. asp. **Magdalena Marzec**
KMP w Koszalinie

Myśli Marszałka

cz. XXXIV



„Kiedyś, w ostatnich latach życia, w Sulejówku - wspominała Wanda Piłsudska, córka Józefa Piłsudskiego - w czasie jakiejś rozmowy Ojciec mi powiedział: *W ciągu dziesięciu lat będziecie mieli wojnę. Mnie już wtedy nie będzie i beze mnie tę wojnę przegracie.* Ile razy potem wyrzuciłam sobie, wstrząśnięta nagłą świadomością, że może nastąpić czas, kiedy mego Tatusia nie będzie wśród żywych, że nie zapytałam o więcej szczegółów. Z kim będzie wojna? Jakie przewiduje zmiany? Dlaczego przegramy? Gdybym była starsza i bardziej z faktem śmierci oswojona, na pewno zadałabym takie pytania. Sprawdziło się wszystko w przyszłości, ale mogę tylko snuć domysły, jak on widział ówczesna sytuację.”

Również inne osoby wspominały, że Piłsudski w ostatnich latach swego życia przeżywał, że Polska niedługo czas po jego śmierci utraci niepodległość. Oto relacja majora Romana Michałowskiego, który w październiku 1931 r., podczas dochodzenia przez Piłsudskiego do zdrowia po ciężkiej chorobie, dyżurował w pokoju obok jego sypialni: „Na jednym z takich dyżurów nocnych zdrzemnąłem się, gdy, obudziliśmy się, usłyszałem głos Marszałka. Pod wrażeniem, że pomimo surowego zakazu niedopuszczania nikogo do pokoju Marszałka bez uprzedniego uzyskania zgody doktorów, ktoś wszedł do pokoju podczas mej drzemki, automatycznie otworzyłem drzwi do sypialni, co Marszałek zauważył, siedząc naprzeciwko drzwi i kładąc pasjansa. Najwidoczniej pogrążyłem w myślach, których tok przerwałem zjawieniem się, zapytał: *Czego chcecie, chłopcze? Zanim zdołałem wytlumaczyć powód mego zakłócenia jego spokoju, Marszałek, patrząc mi prosto w oczy, kontynuował swój monolog: Tak, czy wy sobie zdając sprawę z niebezpieczeństw grożących Polsce, od zewnątrz i wewnątrz... Co się stanie, gdy mnie zabraknie... Kto potrafi rzeczywistości spoglądać wprost w oczy.*

Wszystkie znane relacje o przepowiedniach Piłsudskiego o utracie przez Polskę

niepodległości po jego śmierci zostały zanotowane po II wojnie światowej, więc można powątpiewać w ich prawdziwość. Pewnym natomiast jest, że od samego początku istnienia odrodzonego po 123 latach niewoli państwa polskiego obawiał się zagrożenia ze strony Rosji i Niemiec. Dlatego wszelkimi możliwymi sposobami starał się wzmocnić siłę i sprawność polskiej armii. Domyślał się, że występując publicznie, a nawet bardzo często prywatnie, w mundurze wojskowym symbolicznie manifestował współobywatelom, że osiągnięta niepodległość nie jest stanem trwałym, i że powinni być tak jak on gotowi każdej chwili do walki obronnej.

Zdając sobie sprawę, że II Rzeczpospolita wciśnięta między dwiema potęgami: Niemcami i Rosją, w razie agresji z ich strony nie da im sama rady się przeciwstawić - chociażby ze względu na niższy potencjał ludnościowy - lansował przez jakiś czas, głoszoną przez siebie jeszcze przed I wojną światową, ideę połączenia ze sobą, na zasadzie federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej, leżących na obszarze między morzami Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym („Morza ABC”). W skład tego tworzyły Białoruś, Czechosłowacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Ukraina, Węgry. Pragnął, aby do sojuszu z Polską przystąpiły też Rumunia, Jugosławia oraz ewentualnie Finlandia.

Poprzez realizację idei Międzymorza Piłsudski chciał odwrócić potęgę Rzeczpospolitej z czasów jagiellońskich. Marzył o przywróceniu unii Polski z byłym Wielkim Księstwem Litewskim w granicach z 1569 r., tj. z Białorusią i Litwą etniczną. Popierał w tym czasie dążenia Ukraińców do niepodległości, choć nie wykluczał w przyszłości zawarcia z Ukrainą podobnych związków, jak z Litwą i Białorusią. Litwa, Białoruś i Ukraina miały pełnić funkcje pasa ochronnego Polski przed Rosją. Jednak te plany były przez znaczną część Litwinów postrzegane jako zagrożenie dla ich nowo powstałego, niepodległego państwa, nie odpowiadały też one większości Ukraińców, którzy też chcieli mieć własne niezależne od nikogo państwo. Dodać do tego należy, że Litwini i Ukraińcy obawiali się, że w sojuszu z Polską utracą z czasem swą narodową tożsamość. Faktem jest, że w Polsce bardzo był wówczas popularny program głoszony przez Romana Dmowskiego, który zakładał spolonizowanie tych narodów. Piłsudski tej tendencji był zdecydowanie przeciwny. Nie chciał aby Polacy w stosunku do Białorusinów, Litwinów i Ukraińców stosowali politykę wynaradawiania, jakiej sami wcześniej doznali od zaborców rosyjskich i niemieckich. Jego pomysł Międzymorza nawiązujący do jagiellońskich tradycji wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, można poniekąd przyrównać do coraz bardziej zespalających się ze sobą państw będących członkami Unii Europejskiej. Jego plany najprawdopodobniej nie sięgały aż tak daleko. Sytuacja była wówczas odmienna niż obecnie. Piłsudski planując stworzenie federacji państw o nazwie Międzymorze, uważał, że jest to najlepszy sposób - zarówno dla Polski, jak i dla państw, które by współtworzyły z nią ten związek - na nie poddanie się dominacji Niemiec i Rosji. Można domniemać, że gdyby Piłsudskiemu udało się utworzyć pod egidą Polski, grupę sprzymierzonych ze sobą państw Wschodnio i Środkowo Europej-

skich, to może nawet nie doszłoby do II wojny światowej, a jeżeli nawet już, to miałyby ona zupełnie inny przebieg. Niezaprzeczalnym faktem jest, że wszystkie państwa mające być według planów Piłsudskiego członkami Międzymorza w czasie owej wojny zostały objęte strefą wpływów III Rzeszy Niemieckiej i Związku Radzieckiego.



Wizja stworzenia przez Piłsudskiego federacji państw o nazwie Międzymorze została więcej niż chłodno przyjęta przez zachodnią Europę. Jedyną Francją pomysł ten w ograniczony sposób poparła. Zdecydowanie wrogo zareagował nań brytyjski mąż stanu, jeden z twórców traktatu wersalskiego Lloyd George (1863-1945). Oto jego słowa: „Polska to historyczne fiasko (...) lepiej dać małpie zegarek niż Polakom Górny Śląsk, (...) Polska pijana młodym winem wolności dostarczoną jej przez aliantów, (...) ubzdurzyła sobie, że znowu zostanie niekwestionowaną władczynią Środkowej Europy”.

Idea Międzymorza w połączeniu z wcześniejszą wizją Piłsudskiego określoną mianem prometeizmu, zakładająca rozczłonkowanie najpierw Imperium carów rosyjskich, a następnie Rosji bolszewickiej, przez odwrócenie odeń narodów nierosyjskich, rzecz jasna nie mogła być inaczej niż wrogo przyjęta przez Związek Radziecki. Wskazują na to wyraźnie ówczesne słowa przywódcy Włodzimierza Lenina: „Polska niepodległa stanowi zło i jest bardzo niebezpieczna dla Rosji- (...) lecz dopóki istnieje, możemy spokojnie liczyć na Niemcy, gdyż Niemcy nienawidzą Polski i w każdej chwili będą z nami współdziałać, by ją zdławić”.

W tym miejscu konieczny jest odpowiedni komentarz. Otóż Lenin - na co jest wiele dowodów - rozumiał i popierał walkę Polaków o niepodległość swojej ojczyzny. Nie mógł się jednak w żaden sposób pogodzić, na to, by odrodzone państwo polskie stanowiło zaporę przed rozszerzaniem się wpływów rewolucji rosyjskiej na resztę Europy. Lenin twierdził, że „pokój wersalski” utrzymuje się tylko dlatego, że Ententa wepchnęła między Rosję i Niemcy państwo polskie, dzielące Niemcy na dwie części i „prześladujące ludność niemiecką”. Zamiast komentarza na zakończenie niniejszego rozdziału, zacytuj tu w wymowny sposób odzwierciedlający ówczesne ustosunkowanie się Niemców do powstałego państwa polskiego, fragment zeznania przed Trybunałem Norymberskim zdobywcy Warszawy roku 1939 generała Johannes Albrecht Blaskowitza (1883-1948): „...Od roku 1919, a zwłaszcza 1924, zaistniały w Niemczech trzy zasadnicze rozszerzenia terytorialne. Dotyczyły one polskiego korytarza, Zagłębia Saary i Ruhry oraz Kłajpedy. Niemiecki korpus oficerski, w tym również i ja, uznał, że te trzy zagadnienia, w których sprawa korytarza była najważniejsza, muszą zostać w końcu rozwiązane, w razie konieczności nawet w drodze przemocy. Opinie tę podzielało prawie 90% ludności Niemiec...”

(cdn)

Lech Fabiańczyk

Moje memuary

Minister
poleciał zwolnić

Pierwsze moje zaświadczenie z pracy jest opatrzone adnotacją „Zwolniony decyzją ministra oświaty”. Bo kiedyś obecne Ministerstwo Edukacji Narodowej zwalo się Ministerstwem Oświaty. Nie było więc ministra edukacji narodowej, lecz oświaty. Nazwa zresztą zmieniła się w powojennej Polsce kilkakrotnie. Tę trochę bulwersującą adnotację odkryłem, gdy zacząłem gromadzić dokumenty uprawniające do otrzymania nagrody jubileuszowej po przepracowaniu 25 lat. Brakowało mi około miesiąca, bym mógł ją otrzymać. Przypomniałem sobie, że po zdaniu matury pracowałem jako nauczyciel w szkole podstawowej w Grudziądzu. Właśnie przez miesiąc z hakiem. Napisałem pismo z prośbą o wystawienie stosownego zaświadczenia. Nie wierzyłem, że znajdzie się dokument potwierdzający, że kiedyś przed ćwierćwieczem uczyłem w tym mieście dzieci języka polskiego. Tę niewiarę uzasadniał fakt, że nie byłem zatrudniony na stałe, tylko nauczycielem kontraktowym, czyli na tymczasem.

Na stałe tamtejszy Inspektorat Oświaty nie mógł mnie zatrudnić, gdyż obowiązywał mnie trzyletni nakaz pracy, który miałem odpracować w Koszalińskim. I od tego obowiązku nie było odwołania, żadnego zmiłuj się - skomplikował mi życie, uziemił na trzy lata. W młodości to sporo. Zdałem pomyślnie egzamin wstępny na studia na uniwersytecie toruńskim, ale kiedy wyszło na jaw, że mam ów nakaz pracy, zostałem skreślony z listy osób przyjętych na studia. Napisałem prośbę do ministra oświaty, bym mógł odpracować ów trzyletni haracz w Grudziądzu, a z miastem tym byłem związany rodzinnie, wkrótce do niego mieli przeprowadzić się moi rodzice. I z tego powodu zostałem tak zwanym nauczycielem kontraktowym, a osoba, która zaryzykowała to zatrudnienie, wierzyła, że ministerstwo załatwi moją prośbę pomyślnie. W mieście tym w pewnych sferach byłem młodzieńcem znanym, wierzono, że czeka mnie świetlana przyszłość. To przesądziło o otrzymaniu posady nauczyciela. Niestety, ludowa władza rzadko bywała łaskawa - ministerstwo nie wyraziło zgody na zmianę miejsca odpracowywania nakazu pracy. I stąd ta adnotacja na moim pierwszym świadectwie pracy. Ktoś kto ją po latach przeczytał, dopytywał się:

- Chyba solidnie narozrabiałeś, że się aż musiał tobą zajmować minister oświaty.

Nie pamiętam, jak wówczas usprawiedliwiłem swój postępek nieuczynny. O, gdyby mnie zapytano o to kilka lat później, po przemianach, gdy stały się cenne i modne wszelkie szykany władz anciem regime, to mógłbym ten przypadek zamienić w przyczynek do kombatanckiej chwały walki z reżimem. Jednakże po upadku PRL nikt mnie o to nie pytał, pewnie nie przeglądając moich papierów. A szkoda - to pierwsze zaświadczenie

świadczy w jak nieuczynny sposób zmuszano mnie do pracy. To prawda, ówczesne władze można usprawiedliwić - podjąłem naukę w szkole, wiedząc, że po jej ukończeniu trzeba iść do pracy i to tam, gdzie władza skieruje. Ciekawe, czy dzisiaj niektórzy absolwenci nie woleliby otrzymać podobny do mojego nakaz pracy, zamiast poszukiwania pracy na własną rękę, godzenia się na każdą, chociaż niezgodną z posiadanymi kwalifikacjami, co teraz jest znakiem czasu albo zostania bezrobotnym.

Cóż, jeszcze dzisiaj mam poczucie, krzywdy, gdyż nie mogłem realizować swoich życiowych planów. A wówczas nie narzekałem się zbyt długo - po roku powołano mnie do zasadniczej służby wojskowej. I znowu musiałem wypełniać obowiązek, który był dla mnie trudny do zniesienia. Oświata więc niewielką miała ze mnie korzyść. Zresztą w Koszalinie wcale na mnie nie czekano - gdy zjawilem się w koszalińskim kuratorium, nie wiedziano, co ze mną począć. Z trudem znaleziono wolny etat w jednej ze szkół w Słupsku. I to spóźnione zgłoszenie się do pracy uratowało mnie przed skierowaniem na wieś, a było prawie regułą zatrudnianie młodych nauczycieli w szkołach wiejskich.

Mój przypadek nie był odosobniony - znam wiele osób, których spotkał podobny los. W liceum mieliśmy nauczyciela chemii też z nakazem pracy. Nie zamierzał być nauczycielem, nie znosił tego zawodu, chciał pracować w przemyśle, w laboratorium, bo tam lepiej płacono. Wiele więc robił, by go wyrzuciono ze szkoły. Nigdy nie sprawdzał

naszych wiadomości, wszystkim stawał trójki, a kto nie był zadowolony z tego stopnia, mógł zgłosić chęć poprawy oceny poprzez indywidualny egzamin.

Fajnie były te lekcje chemii - przeczytałem na nich większość dzieł Stefana Żeromskiego, bo twórczość tego pisarza stała się wówczas moją pasją. Kilka razy nauczyciel wyprowadził nas cichaczem nad Wisłę. To zdarzało się zwłaszcza wiosną. Oczywiście nie po to, żeby w plenerze omówić jakiś chemiczny problem, ale żebyśmy mogli cieszyć się piękną pogodą, świeżą zielenią, rozkwitłymi kwiatami. Czasem udało się skryć z koleżanką w nadwiślańskich krzewach i ścisnąć czule jej dłoń. Przyjemne były te wycieczki. Kiedyś z jednej zawrócił nas dyrektor - już opuszczaliśmy dziedziniec szkolny, a on za nami woła: - A dokąd to? Musieliśmy wrócić do klasy, a dyrektor zjawił się na lekcji z dziennikiem hospicjalnym.

Wracając do mego zaświadczenia z pierwszej pracy i adnotacji, że zwolniono mnie na mocy decyzji ministra oświaty - gdy opowiadam o tym incydencie, niektórzy biorą mnie za niepokornego pracownika, którym w czasach stalinowskich musiał się zająć aż minister oświaty. Nie wyjaśniam okoliczności, w jakich to nastąpiło, więc niektórzy spoglądają na mnie z podziwem, nawet zardzośnie, gdyż robię wtedy minę człowieka walczącego z opresyjnym systemem, minę kombatancką.

Jerzy Żelazny

Wiersze Zygmunta Króla

Nie uciekaj dnu

Nie uciekaj ode mnie dnu
Nie masz takiego powodu
Żeby jak biegacz do mety
Śpieszyć się do zachodu

Ludzie kochają światło
Ciemności im nie służą
Dlatego dni są za krótkie
A noce bezsenne dłużej

Nie uciekaj ode mnie dnu
Po co te ciągle rozstania
Życie łątki nie musi być
Przedmiotem naśladowania

Słońce dzisiejszą wędrówkę
Poświęca tylko tobie
Masz szansę czymś wyjątkowym
Zapisać się w swojej dobie

Byle to coś wyjątkowe
Twój adres twoja data
Mogła być wspomniana
Najlepiej przez całe lata

Więc nie uciekaj ode mnie
Proszę cię o to dlatego
Byś przeniósł do historii
Również i coś mego

Polski bazar

Życie codzienne jak kupiec
Sprzedaje swoje towary
Dlatego tuż obok sklepów
Mnożą się dziwne bazyry

Na naszym polskim bazarze
Możesz więc kupić jak leci
Relikwie odpusty dopusty
A nawet weselne dzieci

Nie ma tam szczebla drabiny
Którą wszedł Pan Bóg do nieba
Jest jednak misa Piłata
By rączki umyć jak trzeba

Nie ma podróży sandałów
- Ktoś musiał sandały schować
Nikt zresztą dzisiaj nie chce
Przed innym ścieżek prostować

Dostaniesz za to węża
Tego w sam raz do kieszeni
Może namówi znów Ewę
I raj w lube blocko zamieni

Lubimy się w nim popaplać
- Opryskać innym twarzę
Wraz z nowa rzeczywistością
Nabytą na polskim bazarze

Od pewnego czasu przedstawiamy na tych łamach polską konspirację niepodległościową na ziemiach zachodniopomorskich w latach II wojny światowej. Po charakterystyce różnych środowisk ludności rodzimej i napływowej, a także ówczesnej rzeczywistości kształtowanej przez władze hitlerowskie, przyszła pora na zaznajomienie się z konkretnymi formami oporu i organizacjami uosabiającymi sprzeciw wobec brunatnej dyktatury.

Wskazywaliśmy na niezwykłość i odmienność tworzenia się różnych form opozycji, na obszarach należących od dawna do państwa niemieckiego, na których żywił polski był nieliczny i poddawany nieustającym represjom. W ostatnim odcinku skupiliśmy się na czynnikach umożliwiających tworzenie zorganizowanych form walki. Tak dotarliśmy do załączków największej w regionie zachodniopomorskim organizacji tutejszego ruchu oporu - Batalionu „Odra”, stanowiącego ważne ogniwo większej konstrukcji pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa „Odra”, działającej na ziemiach wszystkich rejencji pomorskich.

Uważany za twórcę i pomysłodawcę „Odry” pułkownik Morawski „Wallenrod” (zarazem komendant oflagu Gross Born) zwerbował i zaprzysiął porucznika Jana Nowaka ps. „Skrzydło” z zadaniem stworzenia Batalionu „Odra” w środowisku polskich robotników rolnych - na obszarze pomiędzy Miastkiem, Białym Borem i Szczecinkiem. Przypomnijmy, że Jan Nowak pracował w majątku bauera, w Biskupicach pod Białym Borem, podobnie jak jego najbliżsi współpracownicy i przyjaciele.

Wiosną 1940 roku do Nowaka przyjeżdża cywilny urzędnik. Kiedy zostają sami legitymuje się połówką przedartego banknotu 20-markowego i wręcza mu dużą kopertę. Jej zawartość jest zaskakująca: cztery rolki cienkiego papieru pokryte są cyframi i literami. Jest to szyfr, do którego należy dobrać odpowiedni klucz. Nowak daje sobie radę z szyfrogramem. Jest to - rzecz jasna - przesyłka od „Wallenroda”, a w niej potwierdzenie znanych mu rozkazów.

Jego konspiracyjny szef przypomina koncepcję programową i kształt organizacyjny Batalionu „Odra” jako oddziału specjalnego, mającego prowadzić dywersję na zapleczu nieprzyjaciela z nasileniem działań w końcowym etapie wojny. Pułkownik Morawski zapowiada uruchomienie i korzystanie ze stałego kanału łączności we wzajemnych kontaktach. Potwierdza też wszystkie dotychczasowe nominacje i awanse.

Nakazuje również odwiedzenie Leona Hamerskiego w Jezierniku, typowanego na dowódcę innej jednostki „Odry”, co nastąpiło po paru tygodniach. „Wallenrod” życzył sobie aby Hamerski „Jotan” przesyłał swoje meldunki do centrali przez Nowaka, który miał szyfrować te materiały. Odtąd współpracowali ze sobą, wymieniali informacje. Postępowanie się szyfrem w kontaktach wewnętrznych - jak pisze Nowak w swojej książce - zwiększyło bezpieczeństwo we wzajemnych kontaktach, przyczyniło się też do wzrostu zaufania między różnymi ogniwami konspiracyjnej organizacji.

Nowak „Skrzydło” dowiedział się, że na południe od jego rejonu działania (Miastko - Biały Bór - Szczecinek - Bobolice) pojawiła się nowa polska organizacja podziemna „Świt”, którą dowodzi pewien oficer pracujący u bauera (był to porucznik Feliks Itrych). Oddział liczył ponad 200 żołnierzy na terenach przylegających do lasów nad Piławą (tam też znajdował się oflag Gross Born). Nowak miał się rozeznać w terenie i doprowadzić do podporządkowania od-

działu komendzie.

Z kolei Itrych ponaglany przez Hamerskiego miał to zwierzchnictwo uznać i ściśle współdziałać. Ostatecznie cała trójka spotkała się w Drzonowie na stacji kolejowej. Itrych przeszedł pod komendę „Wallenroda”, ale w praktyce wykazywał się dużą samodzielnością i operatywnością (Itrych miał dostęp do rozmaitych przepustek i zezwoleń leżących w gestii wójta, co niewątpliwie wydatnie pomogło w kontaktach organizacyjnych).

Tymczasem Nowak otrzymuje tajemni-

Polska konspiracja patriotyczna na Pomorzu Zachodnim

Kryptonim „Batalion Odra”



Jerzy Rudzik

czy list nadany w Wielkopolsce, oczywiście po niemiecku. Nadawca zaleca mu częste picie mleka jako produktu pełnowartościowego, dobrze służącego zdrowiu. List okazał się szyfrogramem, w którym mleko pełniło rolę atramentu sympatycznego. Kiedy przypalało się list świecą lub lampką ukazywało się nowe pismo, tym razem po francusku, podpisane przez „Wallenroda”. Autor listu uprzedzał także, iż następny list może być pisany „czystą wodą”.

Z odczytanych znaków i ukrytej treści nasuwał się wniosek, że powoływanie się na „drogę francuską” musi mieć ścisły związek z jeńcami francuskimi, jakich nie brakowało w najbliższych okolicach. Po klęsce Francji w 1940 roku, już od lata i jesieni, stałe przybywało jeńców z Francji, pracujących u bauerów i junkrów.

Do nich przyjeżdżał kapelan katolicki ze stalagu w Czarnem i odprawiał msze. Po nabożeństwie ksiądz jechał bryczką do Kazimierza, gdzie odwiedzał pastora niemieckiego, skądinąd bliskiego krewnego bauera Schachta, u którego pracował Nowak i jeńiec francuski. W czasie jednego z takich pobytów księdzu towarzyszyły duże paczki - miał tam znajdować się połowy ołtarz i sprzęt liturgiczny. Okazało się, że znajdowała się tam także duża nowoczesna radiostacja nadawczo-odbiorcza, typu lotniczego, produkcji francuskiej. Urządzenie to schowano do stodoły Schachta. Żeby ją uruchomić trzeba było wykonać wiele pra-

cy: zdobyć akumulatory i transformatory, zapewnić duże moce energetyczne (obok znajdował się wielki słup energetyczny - idealne źródło zasilania).

Aby szczęście było pełne Nowak otrzymał także wiadomość od Hamerskiego („Jotana”), że posiada już dwie polskie, sprawne radiostacje nadawczo-odbiorcze z Borów Tucholskich. Jedną przeznaczył dla siebie, drugą - dla Nowaka. Radiostacje zostały przetransportowane bezpiecznie z Jeziernika do Biskupic. Urządzenie schowano w stodole innego Schachta, oczywiście bez wiedzy właściciela obiektu. Radiostacja została szybko uruchomiona. Służyła tylko nasłuchowi stacji brytyjskich.

Tymczasem w stodole Schachta, którego parobkiem był Nowak trwały prace nad fachowym zainstalowaniem radiostacji dalekiego zasięgu. Myślano o nawiązaniu łączności z Londynem. Potrzebny był profesjonalny szyfrant, najlepiej Francuz ze znajomością języka angielskiego. I taki się znalazł. Nowak idzie dalej i organizuje trójkę Francuzów - konspiratorów. Odtąd w wyniku stale prowadzonego nasłuchu Londynu, a nawet Moskwy, mają znakomitą orientację w sprawach międzynarodowych na całym świecie, wiedząc co się dzieje w Rzeszy i terenach okupowanej Europy.

Jest już wiosna 1941 roku. Trwa nieustanne pasmo zwycięstw militarnych Wehrmachtu, zwłaszcza na Bałkanach i Afryce Północnej. Niebawem rozpocznie się wojna niemiecko-sowiecka (22 czerwca 1941 roku). Wraz z nią odżyją nadzieje na powstrzymanie Hitlera. W Niemczech ludność cywilna, choć coraz bardziej odczuwa ciężary wojny, nadal ufa swojemu führerowi. Jednak w systemie nadzoru i kontroli nad polskimi jeńcami i robotnikami przymusowymi pojawiają się pewne luki, zaniedbania, skwapliwie wykorzystywane przez konspiratorów. Jest to rezultat niebываłej pychy i arogancji Niemców wierzących w swoje zwycięstwo i pełną uległość polskich niewolników pracy.

Nowaka odwiedza dwóch funkcjonariuszy SA. Jednym z nich okazuje się od dawna oczekiwany kurier z przesyłką. Jest w niej rozkaz zaprzysiężenia pastora Franza Papenfussa. Od tej pory za jego pośrednictwem będą przekazywane meldunki „Wallenroda”. „Skrzydło” (Nowak) oczekuje też na kolejne rozkazy przełożonych. W ten sposób zostaje uruchomiony główny (nie jedyny) kanał łączności dowództwa Batalionu „Odra” z „Wallenrodem” (płk. Morawskim).

Pastor, rdzenny Niemiec, sam siebie określa jako antyfaszystę, wroga nazizmu, który w sposób świadomy uczestniczy w polskiej konspiracji. Pastor przy tym nie jest tylko biernym, przypadkowym uczestnikiem opozycyjnego podziemia, ale świadomym, zaangażowanym konspiratorem, podejmującym się realizacji niebezpiecznych zadań. Zauważmy jeszcze, iż wzorem trójki francuskiej, za pełną aprobatą Nowaka powstaje trójka niemiecka w strukturze Batalionu „Odra”. Oprócz pastora angażuje się w te prace pracownik poczty i robotnik drogowy o przekonaniach lewicowych. O nietuzinkowych inicjatywach konspiratorów napiszemy w następnym odcinku. (cdn.)

MAGICZNA ZIEMIA ŚWIĘTA cz. III

Zenon Kasprzak



W miejscu domu św. Piotra stoi ukończony niedawno w pięknym otoczeniu kościół w kształcie łodzi

Łśniące szmaragdowo wody Jeziora Galilejskiego w oprawie fioletowobrązowych gór dostarczyły nam niezwykłych wrażeń estetycznych i emocjonalnych. To najważniejsze i chyba najbardziej malownicze jezioro w Izraelu ma 21 km długości, 11 km szerokości i głębokość dochodzącą do 45 m. W skali świata nie może imponować wielkością, ale za to wygląda nader romantycznie, przynosi spokój i może być balsamem na skołatane nerwy. Płynąc po jeziorze, oglądaliśmy Wzgórze Golan, o które zawsze toczono krwawe boje. Ten posępny szary masyw wyrastający wysoko nad dolinę górnego Jordanu ma duże znaczenie strategiczne. Spokoju między sąsiadami pilnują siły ONZ (w tym liczni żołnierze z Polski). Jezioro Tyberiackie albo Genezarret - to inne często spotykane nazwy tego - tak mocno związanego z działalnością Jezusa - jeziora, które po hebrajsku zwie się Yam Kinnert, ponieważ kształtem przypomina harfę (Kinnor). To tu przed dwoma tysiącami lat powstało i zaczęło się szerzyć chrześcijaństwo. Tu Jezus w rybackich osiedlach znalazł pierwszych uczniów. Jedno z nich, Kafarnaum, na północnym brzegu jeziora, stało się Jego drugim domem. Wygłosił tu (wg Ewangelii) więcej kazań i uczynił więcej cudów niż gdziekolwiek indziej; uzdrowił m. in. opętanego w synagodze trędowatego, paralityka, wskrzesił córkę Jaira - przełożonego w synagodze (Ewangelia św. Marka). Znad Jeziora Galilejskiego pochodziło przynajmniej pięciu apostołów, a imieniem jednego z nich rybaka Piotra (Szymona) nazwano najbardziej znaną galilejską rybę, której smakiem rozkoszowali się siedząc w jednej z restauracji z widokiem na jezioro, nad którego brzegami za czasów Jezusa zbierały się tłumy, a on nauczał ich wiele w przypowieściach. Często przeprawiał się z uczniami na drugi jego brzeg, a kiedy fale chciały zatopić łódź, rozkazał się im uciszyć. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. W czasie naszej przejażdżki po jeziorze fale były dość spokojne, choć można było odczuć lekki wiejący od Hermonu wiatr przez wąwóz Jordanu (samo jezioro leży 208 m p.p.m.). Z czasem powstała w tym miejscu duża gmina chrześcijańska, a Kafarnaum rozrosło się do wielkości sporego miasteczka. Do dziś zachowały się

tu rozległe pozostałości po synagodze z II w. n.e. - prawdopodobnie zbudowanej na ruinach tej, w której nauczał Jezus i dokonywał uzdrowień. W domniemanym miejscu domu św. Piotra stoi ukończony niedawno w pięknym otoczeniu kościół w kształcie łodzi i pomnik Piotra - rybaka. Niedaleko - w sąsiedniej miejscowości Ein Tabgha Jezus miał dokonać cudownego rozmnożenia 5 bochenków chleba i dwóch ryb, by nakarmić 5 tys. ludzi, którzy przyszli wysłuchać Jego nauk. Oglądaliśmy tam współczesny Kościół Rozmnożenia Chleba (zbudowany w 1982) na miejscu odkrytej bizantyjskiej świątyni wraz z fragmentami mozaik, uważanych za najpiękniejsze w Ziemi Świętej. Każdy z nas rozpoznał na nich symbol chrześcijaństwa - przedstawiający kosz z chlebem i rybami obok. Pod ołtarzem zaś mogliśmy zobaczyć kamień (relikwię), na którym dokonało się rozmnożenie chlebów i ryb. („Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb” (Mat. 14,17)).

Wjechaliśmy też na pobliskie wzgórze, z którego rozciągał się prześliczny pejzaż J.G. Tu Jezus wygłosił z kolei Kazanie na Górze. Zebrani poniżej ludzie usłyszeli wówczas osiem błogosławieństw. Na pamiątkę tego wydarzenia zbudowano tu osmioboczny niewielki kościół Błogosławieństw. Można się zatrzymać i odpocząć w zadbanym ogrodzie, należącym do sióstr franciszkanek z sąsiedniego klasztoru. Jest tu bardzo pięknie. Każdy z nas mógł tu usiąść na ławce w samotności i spoglądając na jezioro i ciągnące się po zboczach góry plantacje bananowców, zadumać się nad zyciem lub skupić się na modlitwie w ciszy i spokoju. Jest tu wiele miejsc sprzyjających medytacji. Kiedy byłem tam na tej Górze przypomniały mi się słowa (Hymnu) Jana Kochanowskiego: „(...) Kościół Cię nie ogarnie, wszędzie pełno Ciebie./ I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie (...)/ Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował/ I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.”

Wydaje mi się, że żadne słowa nie są w stanie oddać atmosfery przeżyć związanych z przebywaniem na tych niesamowitych i malowniczych terenach Galilei.

W czasie pobytu w Ziemi Świętej skorzystaliśmy również z jednodniowej wycieczki nad Morze Martwe. Jeszcze raz więc

wyruszyliśmy na południe od Jerozolimy na tereny Pustyni Judzkiej i zatrzymaliśmy się u podnóża skalnej starożytnej twierdzy. Kolejną linową wjechaliśmy na Masadę (nazwa miejsca), gdzie zwiedziliśmy warownię i pałac z czasów Heroda Wielkiego (43 r. p.n.e.). Zbudowano ją na płaskowyżu, który wyrasta niemal 300 m nad Morzem Martwym. Tam zwiedziliśmy najbardziej malownicze stanowiska archeologiczne w Izraelu: trzy poziomowy pałac Heroda Wielkiego, synagogę, ogromne magazyny, wielkie cysterny na wodę, wykute w skale rzymskie łaźnie, mozaiki. Dodatkową atrakcją dla nas były fenomenalne widoki ze szczytu. Rozciąga się stamtąd oszałamiający widok na księżycowy krajobraz Morza Martwego. Podczas żydowskiego powstania przeciwko Rzymowi w latach 66-73 Masada stała się miejscem zażartego oporu (tu w r. 73 zginęło śmiercią samobójczą 1000 jej obrońców, by nie dostać się do niewoli), co sprawiło, że jest dziś dla Żydów celem pielgrzymek, który raną ustępuje tylko Ścianie Płaczu. Dziś w tym miejscu młodzi żołnierze składają przysięgę wierności: „Masada nigdy więcej nie padnie”.

Na północno-zachodnim brzegu Morza Martwego leżą ruiny Kumran (Qumran), wiośki esseńczyków, w której znaleziono słynne zwoje znad MM. Zwiedziliśmy częściowo zrekonstruowane zabudowania Kumran (zniszczone przez Rzymian w 68 r.), które znajdują się na płaskowyżu leżącym około 100 m powyżej MM. Zdecydowanie warto je zobaczyć. W pobliskich urwiskach widać liczne jaskinie, m.in. te, w których znaleziono zwoje. To tu w 1947 r. beduiński pasterz dokonał najbardziej niezwykle odkrycia archeologicznego w XX w., znajdując w skalnej grocie gliniane naczynie zawierające rękopisy z I w. przed Chrystusem i po nim. W czasie prac wykopaliskowych odnaleziono kolejne rękopisy i tysiące fragmentów, z których większość można dziś oglądać w Muzeum Księgi w Izraelu. Zwoje znad MM zrewolucjonizowały wiedzę o tamtych czasach i rzuciły nowe światło na pochodzenie chrześcijaństwa.

Zatrzymaliśmy się też w kurorcie Ein Boker - niedaleko biblijnej Sodomy - na jednej z wielu plaż znajdujących się nad Morzem Martwym. Jest tu wiele kompleksów uzdrowiskowo-hotelowych przyciągających kuracjuszy z całego świata. Oferuje się im w bardzo drogich hotelach terapie błotne i kąpiele w wodzie z MM i pobliskich źródeł siarkowych. Podobno Kleopatra specjalnie wysyłała niewolników po tutejsze błoto, które stało się dziś bardzo cenionym towarem eksportowym jako naturalne mleczko nawilżające. Większość z nas skorzystała z najpopularniejszej formy terapii - wysmarowania błotem zalegającym na jego brzegach i samej



Przed pomnikiem Piotra - rybaka